ROK VII. Nr. 53 (1664)

Numer dzisiejszy zawiera 6 stron oraz dodatek „Przegląd Tygodniowy"

SŁOWO

WILNO, Niedziela 4 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch".
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Rząd Polski zgodzi się na rokowania z Litwą w Królewcu

Rozmowa z min. Zaleskim.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski w piątek wieczorem wyjechał do Genewy aby wziąć udział w marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

Na kilka minut przed odejściem pociągu minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski udzielił sprawozdawcy „Epoki" wywiadu w sprawach, dotyczących stosunków polsko-litewskich.

— Niemiecka agencja telegraficzna Tel-Union donosiła via Paryż, iż rząd polski zgodził się na podjęcie rokowań z Litwą dn. 30 bm. w Królewcu. Czy to prawda?—zapytaliśmy.

— Rząd polski na propozycję litewską jeszcze się nie zgodził, ale niewątpliwie zgodzi się na nią.

Negatywne bowiem potraktowanie propozycji litewskiej byłoby pretekstem do dalszego odwlekania rozmów polsko-litewskich, które - najwyższy już po temu czas—powinny się rozpocząć. O to przecież głównie szło rządowi polskiemu, gdy w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, prosiłem p. Waldemarasa w mojej nocie z dn. 11 ub. m.. aby zechciał poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie, czy nie zastosować się do litery i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 r., i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską a Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich. Na rozpoczęcie rokowań prezes ministrów rządu litewskiego i minister spraw zagranicznych, p. Voldemaras zgodził się. Ter z pozostaje ustalenie normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

Rozmawiamy o treści noty litewskiej z dn. 26 ub. miesiąca.

— Co pan minister pragnąłby o niej powiedzieć? — pytamy naszego rozmówcę.

— O ostatniej nocie premjera rządu litewskiego i ministra spraw zagranicznych, p. Voldemarasa dałoby się bardzo, bardzo wiele powiedzieć —uśmiechając się po swojemu, rzekł p. Zaleski. Nie mam jednak w tej chwili zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń p. Voldemarasa ani prostować ich ze swej strony. Polemika taka, jak już raz miałem okazję stwierdziś, nie mogłaby doprowadzić do ceiu, do którego powinniśmy dążyć. Cel ten, to doprowadzenie w terminie, możliwie najkrótszym do porozumienia pomiędzy Litwą i Polską.

Z treści ostatniej noty p. Voldemurasa nie widać jednak, aby do tego celu zbyt skwapliwie zmierzał—wtrącamy ze swej strony.

A na to p. minister:

— Mogę panu odpowiedzieć tylko, że nota litewska pomimo bardzo nieprzyjemnego tonu, pomimo, iż zawiera wiele punktów, które robią wrażenie, że tak powiem „poszukiwania kłótni", — zawiera również konkretne propozycje w sprawie czasu i miejsca rokowań polsko - litewskich. A to jest wielki krok naprzód!

W Berlinie i Moskwie.

Pisma ryskie opowiadają, że w Moskwie wydana została książeczka p. t. „Opowiadania estońskie", do której przedmowę napisał Łunaczarskij. Osoba jak wiadomo wybitna w świecie komunistycznym, minister, bo „narkom", tymczasem artykuł ten, gdyż tak by nazwać można przedmowę, utrzymany jest w tonie conajmniej nieprzyzwoitym, a już dla osoby urzędowej bynajmniej nie odpowiednim. Łunaczarskij mówi o Estonji i wogóle państwach bałtyckich jako o „kłoczkach ziemli" a nie państwach, zarzuca im że egzystują poto, ażeby za pieniądze i poparcie wielkich mocarstw tworzyć barjerę przeciwko Sowietom. Znajdujemy tu też wcale niedwuznaczne przypomnienia przewrotu nieudanego dnia 1 grudnia i groźbę, że się to jeszcze powtórzy, a wtedy dopiero Estonja „będzie wolną".

Wspomina się tam i o Polsce i również ją dotyczy ta przepowiednia, że nastąpi czas kiedy zrzucone będą kajdany kapitału.

Wogóle w ostatnich czasach, czy to z przyczyny procesu „Hramady" czy też konfliktu estońsko-niemieckiego, porozumienia polsko-litewskiego i z różnych tego rodzaju powodów i wypadków politycznych, które wszystkie zmierzają w kierunku stabilizacji pokoju i unormowania stosunków na Wschodzie Europy, prasa sowiecka wykazuje coraz bardziej zaczepny charakter. Nad wszystkiem zaś góruje kampanja antyangielska. Wysoce nieprzychylny ton utrzymany jest w stosunku do Woldemarasa za to, że wyznaczył już termin rokowań z Polską. I znów solidarny pogląd z Niemcami. „Rigasche Rundschau" donosi z Kowna od własnego korespondenta, że ostatnia nota litewska wywarła złe wrażenie w kołach politycznych Kowna i uważają ją tam za ustępliwość Woldemarasa w stosunku do Polski. Oczywiście „Rigasche Rundschau" widzi to co chce widzieć. Nagana na Estonję, jak widzimy, prowadzona jest zupełnie równolegle ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej. Niezadowolenie z nowego ministra Bałodisa panuje jednakie w Berlinie i Moskwie.

ZAMIERZENIA MIN. ZALESKIEGO.

Wywiad udzielony „Vossische Zeitung".

BERLIN, 3. III. PAT. Vossiche Zeitung podaje dzisiaj wywiad udzielony korespondentowi tego pisma przez ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego przed jego odjazdem do Genewy. Minister Zaleski oświadczył, że Polska nie będzie na obecnem posiedzeniu zaprzątać uwagi Ligi Narodów kwestją podjęcla stosunków polsko-litewskich, ponieważ w ostatniej nocie litewskiej zawarte jest formalne oświadczenie gotowości do rokowań. Nie wyklucza to, że Radzie Ligi przedłożone będzie sprawozdanie o obecnym stanie stosunków polsko-litewskich przez sprawozdawcę Ligi Narodów p. van Blocklanda.

Na notę litewską — oświadczył min. Zaleski — odpowiem dopiero po swym powrocie z Genewy. Odpowiedź nie będzie przeciwstawiała się terminowi rokowań zaproponowanemu przez p. Woldemarasa najwyżej będzie zawierała propozycję, ażeby termin jeszcze przyśpieszyć. Kwestji miejsca rokowań rząd polski nie będzie przypisywał tak wielkiego znaczenia. Co się tyczy powrotu wydalonych z Polski Litwinów, to rząd polski udzielił odpowiednich instrukcyj wszelkim władzom polskim granicznym i posterunkom policyjnym, ażeby 12 osób o które chodzi były wpuszczone bez trudności do kraju, o ile będę chciały powrócić. Treść rokowań była już określona w pierwszej nocie polskiej. Chodzi więc o podjęcie komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej oraz żeglugę na Niemnie. Wszystkie te sprawy są zasadniczo uregulowane przez traktaty międzynarodowe.

Współdziałanie Ligi Narodów przy rokowaniach, które Polska—zdaniem p. Woldemarasa - rzekomo stara się utrudnić, nie spotka się naturalnie z żadnemi zasirzeżeniami ze strony rządu polskiego. Co dotyczy rezolucji Rady Ligi Narodów, którą p. Woldemaras przez swą interpretację usiłuje zmienić w tem sensie jakoby miała ona anulować poprzednią rezolucję Konferencji Ambasadorów co do Wilna, to ja uważam—oświadczył p. minister - że wypowiada się ona bez żadnej wątpliwości za ustaleniem pomiędzy Polską i Litwą dobrych normalnych stosunków (bonne entente). Korespondent Vossische Zeitung zadał następnie p. ministrowi szereg pytań dotyczących rokowań handlowych polsko-niemieckich i polsko-sowieckich. Min. Zaleski oświadczył, że o ile chodzi o rokowania z Sowietami, to po obu stronach uwydatnia się równie dobra wola dojścia do pozytywnych wyników. Rokowania handlowe z Niemcami rząd polski pragnie posunąć w miarę możności naprzód, Woloryzacja ceł może—zdaniem ministra—przyczynić się tylko do przyśpieszenia tych rokowań.

Rezerwa kowieńskiej urzędówki

KOWNO, 3.III PAT. „Lietuvos Aidas" komentując odpowiedź litewską na notę polską, pisze, że Litwa poczyniła największe możliwe ustępstwa, ażeby tylko podtrzymać pokój. Nie oznacza to jednak, że litewscy delegaci podczas przyszłych pokowań z Polską zapomną o najżywotniejszych interesach Litwy naruszonych przez Polskę. Jeżeli Polska sądzi, że doprowadzi Litwę do zrzeczenia się swych praw i zechce z Litwy uczynić narzędzie swej polityki, to winna ona wiedzieć, iż będzie to oznaczało zrzeczenie się wszelkich możliwości zlikwidowania polsko-litewskiego konfliktu i zapewnienia pokoju w Europie wschodniej.

Flota niemiecka i — incydent wileński.

BERLIN, 3. III. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu sensacyjne wrażenie sprawiło nowe wystąpienie ministra Reichswehry Groenera, który popierał żądanie kredytów na budowę pancernika, stwierdzając między innemi iż flota niemiecka w chwili ewentualnego konfliktu może odegrać decydującą rolę. Jako taki ewentualny konflikt wymienić można np. — zdaniem ministra — incydent wileński i kwestję wykonania egzekutyw Ligi Narodów.

Hiszpanja podpisuje traktat w sprawie Tangeru.

MADRYT, 3.III PAT. Wczoraj wieczorem po posiedzeniu rady ministrów, generał Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, że w najbliższej przyszłości, być może w ciągu paru dni, podpisany zostanie między Francją i Hiszpanją pierwszy układ w sprawie Tangeru.

Klęska socjalistów na Łotwie.

RYGA, 3.III PAT. Przy wyborach do gminnych rad wiejskich, około 30 proc. mandatów przypadło socjalistom, zaś około 70 proc. grupom nie-socjalistycznym przeważnie związkowi włościańskiemu.

Układ gospodarczy francusko-włoski.

PARYŻ, 3—III. PAT. Echo de Paris dowiaduje się, że w Paryżu toczą się obecnie między Francją a Włochami rokowania w sprawie zawarcia układu gospodarczego. Rokowania mają przebieg pomyślny.

60000 metalowców berlińskich stanie bez pracy.

BERLIN, 3—III. PAT. Wczorajsze rokowania w przemyśle metalowym prowadzone pod przewodnictwem urzędowego rozjemcy, nie dały żadnego wyniku. Przemysłowcy odrzucają projekt uregulowania taryfy płac mechaników. Rozjemca zaproponował pewnego rodzaju regulację akordową, którą znów robotnicy odrzucili. Jak donosi Vossiche Zeitung, sytuacja jest bardzo poważna. Jeżeli dziś przed południem odbędą się nowe rokowania i nie dadzą wyniku, to należy się liczyć z zamknięciem w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze 5-ciu największych fabryk metalowych Berlina zatrudniających 60.000 robotników.

SENSACJA WSZECHŚWIATOWA
„Niewolnica w Szanghaju"

arcydzieło na tle ostatn. krwawych wydarzeń w Chinach, z udz. chińczyka Nien-Son-Linga i Bern. Goetzke. 10.000 chińskich statystek i statystów, zdjęcia nakręcone w Szanghaju.
Na scenie gośc. występy ulubieńców publiczn. A. Cieleckiej i humor-satyr. M. Dobrowolskiego
Zupełnie nowy repertuar!!
JUTRO PREMJERA w KINIE „Helios"

Z ostatniej chwili

4 Marca 1928 — 16 Listopada 1790.

Do trzecich wyborów stajemy we wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiejsze wybory dnia 4 marca 1928 r. nie są podobne ani do tych ze stycznia 1919, ani do 5 listopada 1922. Natomiast ogromnie dużo analogji się narzuca pomiędzy dniem dzisiejszym, a dniem innym, „którego najstarsi ludzie nie pamiętają" mianowicie 16 listopada 1790 r. Wtedy odnawiał się Sejm Wielki. Do kompletu posłów starego Sejmu obradującego od 1788 miało przybyć tyluż nowych posłów na semjkach obranych. Stary komplet nie ustępował, lecz kraj miał się wypowiedzieć o reformach, o ideach przez pierwsze dwa lata pracy Wielkiego Sejmu zapoczątkowanych.

Analogje tu są duże. Sejm Wielki wprowadził Polskę na nową drogę życia. Wystąpił z reformami przeciwnemi dotychczasowemu sposobowi myślenia Polaków. Chciał zatrzymać Polskę na równi pochyłej, po której się posuwała. Chciał wstrzymać anarchję sejmową, zupełnie tak, jak dzisiaj marsz. Piłsudski. Wprowadzając wóz państwa polskiego na nową drogę, stanął w tej chwili do nowych wyborów wobec opinji kraju, opinji Mejszagoły i Lipniszek, Kozienic i Ostrowca, opijni tłumów szlacheckich zacofanych, ciemnych, nie odczuwających tego co się mówiło w Warszawie, nie widzących ani groźby upadku państwa, ani konieczności reform dalego idących, tłumów nawykłych do dawania posłuchu różnym krzykaczom.

Dziś jest podobnie. Dzisiejszy Sejm podobnie jak wtedy Sejm czteroletni, stoi przed koniecznością zmiany konstytucji. I w kierunku zupełnie analogicznym, w kierunku zbudowania silnego rządu. I pod tym względem tak samo, jak w 1790 r. podzielili się wszyscy w Polsce na zwolenników nowego i starego porządku. Tylko że wtedy, w 1790 r. ten stary porządek rzeczy miał za sobą kilkusetletnią tradycję republikańską. Wtedy to wszystko, czego musiał się wyrzec szlachcic polski, jak „liberum veto" jak elekcja wolna, nosiło na sobie patynę staroświeckości, piętnorodzimych staropolskich i oryginalno-polskich instytucji. Dziś musimy u nas w Polsce zwalić tandetę konstytucji 17 Marca, tandetę zapożyczoną z Francji, której nieszczęściem są także rządy parlamentarne, rządy oligarchji parlamentarnej.

W epoce Sejmu Wielkiego Polska dzieliła się także na zwolenników silnej władzy i zwolenników starego „Polska nierządem stoi". I wtedy w obronie stworzenia władzy w Polsce stał obóz patrjotów, w obozie przeciwnym byli ci wszyscy, którzy później otrzymali nazwę Targowicy. Naszą „Targowicą" dzisiaj są endecy z listy 24 i socjaliści z 2-ki. Nazywamy ich tak, oczywiście nie dlatego abyśmy znajdywali konszachty z obcemi potęgami, lecz dlatego, że i Targowica i socjaliści i endecy -- to wszystko w Polsce oznacza protest przeciw silnej władzy. I przez całą historję Polski nicią przechodzi idea władzy silnej i opór, jakiś polski wrodzony pociąg do władzy słabej. I kiedy pierwsza idea zwyciężała wtedy Polska była silną.

Oburzano się na nas i ze strony „katolicko-narodowych" z 24 i ze strony socjalistów, gdy już oddawna traktujemy ich jako jeden solidarny obóz. A jednak tak jest. Dziś najważniejszem dla Polski zagadnieniem jest zagadnienie ustroju. I pod tym względem endecy i socjaliści maszerują razem. Oba te stronnictwa życzą sobie „silnego sejmu", oba są przeciwne takiej przebudowie ustroju, któraby zapewniała silną władzę, oba wreszcie stronnictwa stoją na gruncie pomniejszenia Polski, na gruncie Polski etnograficznej. Ten marsz wspólny uwidacznia się coraz bardziej w mniejszych i większych szczegółach występujących na zewnątrz. Dawniej te stronnictwa nieznosiły się nawzajem. Dziś prasa ich nawzajem się popiera, nawzajem cytuje, nawzajem przyznaje sobie rację. Drobne fakty: w Wilnie socjaliści oddają endekom salę na wiec, w Warszawie endecka młodzież akademicka oklaskuje mówców socjalistycznych. Wspólnie bronią konstytucji 17 marca, bronią sejmowładztwa. Maszerują razem w tym tak ważnym dla Polski momencie.

Obozowi endecko-socjalistycznemu przeciwstwia się obóz naprawy konstytucji. Obóz ten skonstruowany został wolą jednego człowieka. Cechą wspólną ludzi wchodzących w spisy kandydatów *jedynki* jest to, że chcą oni zmienić konstytucję 17 Marca, aby w miejscu braku władzy, w miejsce anarchji sejmowej ustawić władzę silną. Dlatego na jednej liście kandyduje major Kościałkowski, republikanin chcący silnej władzy prezydenta obranego nie przez parlament, lecz w inny niż dotychczas sposób i p. Mackiewicz—monarchista.

Reformę konstytucji 17 Marca zaczął u nas marsz. Piłsudski. Prawda zmiany tej konstytucji, który rząd premjera Bartla zaproponował w czerwcu 1926 były nikłe, niewystarczające. Dla wielkiej reformy 3 Maja Polska przygotowywała się tak długo. Trzeba było psychicznie przeorać społeczeństwo. Zamiast zmieniać litery konstytucji marsz. Piłsudski zaczął *rządzić inaczej*. Trwało to dwa lata. Podobnie Sejm Wielki od 1788 do 1790 *rządził inaczej* Polską i taksamo rządy marsz. Piłsudskiego, jak te dwuletnie rządy Sejmu Wielkiego były dla Polski dobroczynne. Potem dopiero odwołał się i jeden i drugi do narodu czy projekty jego reform akceptuje.

I wszystkie te analogje napełniają nas otuchą. Bo oto w dniu 16 listopada 1790 obywatel na sejmiku gdzieś w lasach kurpiowskich, czy w Oszmianie, czy na Pokuciu mógł nie zrozumieć wielkiej myśli Sejmu Wielkiego. Taksamo agitowała go złość i paszkwil i potwarz, którzy zbawców Ojczyzny nazywali najstraszniejszemi obelgami, „pruskimi sprzedawczykami" i t. d. Tam gdzie się palił święty płomień, który przetwarzał myśl polską z gnuśnej i tępej do czynnej i obronnej, tam w Warszawie mała tylko paliła się latarnia, i światło jej nie mogło biedz na wielkie jesienne przestrzenie Polski. A jednak i wtedy Sejmiki odczuły, że przygotowywana reforma 3 maja to rzecz wielka. I sejmiki dały swą zgodę, dały posłów, którzy entuzjazmowi naprawy konstytucji ulegli.

I dlatego dziś jesteśmy optymistami. Wierzymy, że odpowiedzią na pytanie marsz. Piłsudskiego czy ma swe dzieło dalej prowadzić, pierwszą odpowiedzią będzie zgoda, a odpowiedzią drugą: wdzięczność. Wtedy 16 Listopada 1790 r. reforma przyszła zapóźno. Było to spóźnione wręczenie lekarstwa umierającej matce. Dziś młody orzeł polski porywa się do mocarstwowego lotu. My tu Wilnianie pamiętamy dnie z przed 19 kwietnia 1919 r., kiedy wojska polskie wkraczały przy rzadkich strzałach nielicznej artylerji, kiedyśmy tu wracali w burych, rosyjskich, sołdackich szynelach, na zachudzonych szkapach. Była wtedy Polska biedna i nie wiedzieliśmy czy żyć będzie. Dano jej konstytucję, która tamowała jej normalny obieg krwi. Dziś własną siłą i własną wolą mamy dopomódz do tego, aby Polska stała się mocarstwem.

Mówiono dużo o katolicyzmie podczas akcji przedwyborczej. Nie będzie czystszą żadna katolicka modlitwa, niż modlitwa o zwycięstwo obozu naprawy konstytucji i idei mocarstwa polskiego, naszego obozu. *Cat.*

3. III. 28.

Marszałek Piłsudski objął kierownictwo M. S. Z.

WARSZAWA, 3.III. (*tel. wł. Słowa*). Premjer Marszałek Piłsudski w czasie nieobecności Ministra Zaleskiego osobiście będzie kierował resortem spraw zagranicznych. Poszczególni Dyrektorowie Departamentów kierować będą sprawami w zakresie ich kompetencji.

WARSZAWA, 3.III PAT. Wobec wyjazdu ministra Spraw Zagranicznych p. Augusta Zaleskiego na sesje Rady Ligi Narodów do Genewy, na czas jego nieobecności sprawami polityki zagranicznej kierować będzie osobiście p. prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski.

Stały przypływ walut obcych do Banku Polskiego.

WARSZAWA, 3.III. (*tel. wł. Słowa*). Według obliczeń Banku Polskiego w miesiącu lutym zapas walut powiększy się o blisko 1.500.000 dolarów. Jest to zjawisko niezwykle pomyślne ze względu na bierność bilansu handlowego, charakteryzującą nasz obrót z zagranicą w ostatnich miesiącach. Wzrost zapasu walut świadczy, że bilans płatniczy polepsza się i że miarowy odpływ walut ustał.

Sądy Pracy.

WARSZAWA, 3.III. (*tel. wł. Słowa*) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzony został projekt Min. Opieki Społecznej i Pracy o wprowadzeniu na obszarze całej Rzeczypospolitej sądów pracy.

Upadek p. Gregory'ego.

Wielkie wrażenie wywarło w Londynie ogłoszone przed kilku dniami sprawozdanie osobnej Komisji, powołanej przez Pierwszego Ministra p. Stanley Baldwin'a, w porozumieniu z Min. Spr. Zagr. sir Austen Chamberlain'em, w sprawie wmieszania niektórych osób z Foreign Office w toczącą się sprawą sądową o spekulację giełdową głównie na kursie franka.

Zarzut dotknął jednego z najwybitniejszych urzędników w Min. S. Z. p. Gregory'ego, który już od czasu wojny stał na czele oddziału wschodnio-europejskiego w Foreign Office, a ostatnio był tam, po p. William'ie Tyrrel'u stałym podsekretarzem stanu, pierwszą osobą i niewątpliwie, wobec mianowania p. Tyrrell'a przed tygodgodniem Ambasadorem w Paryżu, byłby zajął jego dotychczasowe miejsce.

P. Gregory miał w czasie wojny sekretarkę p. Aminta Bradley Dyne. Od paru lat, powołując się na swe stosunki w Foreign Office, dała ona jednemu z banków polecenie dużych operacji giełdowych walutami zagranicznemi, chociaż, przedstawiła niedostateczne pokrycie. W ciągu czterech ostatnich lat operacje te objęły razem zakup i sprzedaż 420 miljonów franków, 17 milonów lir, oraz sporo innych walut. Niestety okazało się, że rzekome wiadomości z Foreign Office, które miały pomagać w przewidywaniu zwyżki i zniżki, były zwodne, gdyż wkrótce bank przedstawił rachunek, iż polecone operacje dały 38,900 funtów (ok. 1 i pół miljona złotych) straty. Pani A. A. Dyne nie płaciła. Bank wytoczył proces.

W toku sprawy sędzia natknął się na to, że powoływano się na stosunki z Foreign Office i na to, że pani A. B. Dyne była sekretarką p. Gregory'ego. Zawiadomił o tem władze. Wtedy p. Baldwin i p. Chamberlain wyznaczyli komisję śledczą.

Sprawozdanie komisji stwierdza, że pierwszą myśl gry na giełdzie powziął p. O'Malley, radca ambasady w Pekinie, znany z rokowań w Hankou, wybitny dyplomata, który po kilku szczęśliwych posunięciach zachęcił do gry panią Dyne i p. Gregory'ego. W r. 1923 dom p. Dyne stał się pewnego rodzaju miejscem zbornem kółka grających na giełdzie. P. Gregory w takim stopniu uczestniczył w zleceniach pani Dyne, że po okazaniu się strat rozdzielili je na siebie po połowie. Stwierdzono wprawdzie, że ani p. Gregory ani nikt inny nie posługiwał się i nie mógł się posługiwać wiadomościami urzędowemi, ale też, że p. Gregory musiał sobie zdawać sprawę, iż jego udział w takiej grze giełdowej był naganny.

Po przedstawieniu sprawozdania p. Gregory został usunięty ze stanowiska, p. O'Malley wezwany do podania się do dymisji, podpułkownik Maxse, który chwilowo należał do kółka grających, otrzymał naganę i stratę trzech lat w awansie, inni zostali uniewinnieni.

P. Gregory stał na czele działu, do którego należały sprawy polskie i rosyjskie, i był istotnie wybitnym ich znawcą, jak wogóle urzędnikiem dużej miary, tak iż błąd, który popełnił, łamie i przerywa działalność większego znaczenia.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, powiększeniu gruczołu tarczykowego i wolach, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa, stanowi istotny środek pomocniczy. Najsławniejsi klinicyści w tej dziedzinie stwierdzają, iż wytwarzające się u suchotników na początku ich choroby, zaparcia, przez stosowanie wody **Franciszka Józefa** zmniejszają się. Wydz. Zdr. Nr 128, dn. 28 IX 27 r.

ZŁA FORMA OSKARŻENIA.

Żałuję bardzo, że we wczorajszem *Słowie* ukazał się artykuł o pp. Zwierzyńskim, Englu i Komarnickim napisany w wyrazach bardzo ostrych, zawierający zupełnie nieodpowiednie przytyki osobiste, jak również niemniej nieodpowiednie zwrócenie się do Senatu akademickiego. Bezwarunkowo potępialiśmy zawsze nieumiarkowanie formy w wypowiadaniu sądów o przeciwnikach. Pozatem nasz kolega, który pisał ten artykuł nie zdawał sobie sprawy, że zbyt ostre słowa w oskarżeniu przechylają opinję kulturalnego czytelnika na rzecz oskarżonego. Ostrością w redagowaniu oskarżenia można nawet słusznie przez siebie popieraną sprawę zabić. Jednak by ten mój wyraz ubolewania nie wyglądał na wycofanie się z brzmienia *meritum* samej sprawy muszę ją raz jeszcze przedstawić.

Na jednej z ulic wileńskich ukazał się transparent Bezp. Bloku głoszący co następuje:

Komuniści głosują na listę 24, przez wdzięczność, że panowie z tej listy pomogli im zatwierdzić ich listę już unieważnioną.

Robili na złość Rządowi dając Polsce p słów komunistów,

Napisu tego również nie pisałem i nie wiedziałem nic o nim. Temniemniej będę go bronił. Nie zawiera mojem zdaniem nic zdrożnego. Składa się z dwóch części, w pierwszej wypowiada subjektywne przekonanie autora, że komuniści są wdzięczni liście Nr. 24, w części drugiej powiada o wiadomym, znanym wszystkim fakcie, że endecy pomogli do zatwierdzenia listy bolszewickiej (powstrzymując się od głosowania w głównej kom. wyborczej w Warszawie) gdy generalny komisarz wyborczy p. Car składał wniosek o unieważnienie tej listy. Należy tylko zarzucić autorowi, (a może korektorowi) transparentu że zamiast wyrazów „już unieważniana", użył słów, „już unieważniona". Kom. Car składał wniosek, a więc lista była w trakcie unieważnienia i gdyby nie endecy zostałaby unieważnioną.

Aby całkowicie sprawę wyczerpać zauważmy jeszcze, że

co do pierwszej części transparentu, co do przypuszczenia, że bolszewicy będą głosować na listę endecką, bo mają do nich wdzięczność:

Oczywiście, że chodzi tu o pewne przejaskrawienie wyborcze, jednak w ogólnie praktykowanych granicach i nie zawierające w sobie elementu kłamliwości. Jako przykład typu kłamstwa przed wyborczego zacytować można odezwę endecką, drukowaną w *Dzien. Wileńskim*: „kto chce chrztów bez księdza niech głosuje na jedynkę". Natomiast przypuszczenie, że bolszewicy będą przez wdzięczność głosować na t. zw. „katolicko-narodowych" czyli endeków, jest tylko retoryczną przesadą w wypowiadaniu rzeczy zupełnie słusznych gdyż 1) aczkolwiek bolszewicy nie rządzą się uczuciami wdzięczności w polityce i dlatego przypuszczenie autora transparentu, że okażą tę wdzięczność endekom nazywamy przesadą, to jednak bolszewicy istotnie mają powód do tej wdzięczności, gdyż gdyby nie endecy nie mogliby uczestniczyć w akcji wyborczej w Polsce, a to uczestniczenie daje im duże plusy. Pozatem całkiem objektywnie da się uzasadnić, że w interesie bolszewików leży popieranie listy Nr. 24. Lista ta idzie pod hasłem „silnego Sejmu", a wiadomem jest, że o ile bolszewicy zdławili parlamentaryzm u siebie, o tyle popierają instytucje parlamentarne we wszystkich krajach nazywanych przez nich krajami burżuazyjnemi. Wreszcie lista Nr. 24 która nie dąży do ujęcia władzy we własne ręce, a dąży tylko do zwiększenia opozycji i osłabiania rządu w przyszłym Sejmie, jeszcze dlatego może być przez bolszewików popierana, że w całej Bolszewji za największego wroga uważany jest marsz. Piłsudski, a lista 24 walczy z marsz. Piłsudskim.

Teraz co do drugiej części transparentu, co do powiadomienia ludności, że endecy pomogli do zatwierdzenia listy bolszewickiej, to mamy tu do czynienia z powtórzeniem oczywistego faktu. Przedstawiciele listy Nr. 24 wiedzieli doskonale, gdy się wstrzymali od głosowania i gdy dzięki nim lista bolszewicka została uprawomocniona, że przeciwnicy ich powiadomią wyborców o tem ich stanowisku. Oburzać się więc na drugą część transparentu panowie z listy katolicko-narodowej nie mają żadnego prawa.

* * *

Przejdźmy teraz do listu otwartego pp. Zwierzyńskiego, Engla i Komarnickiego tak nieprzyjemnie zaczepionego we wczorajszem *Słowie.*

Zatrzymajmy się tylko na jednem zdaniu będącem istotą tego listu.

Autorowie listu piszą o świeżo omówionym przez nas transparencie: *Oświadczamy, że napis ten jest od początku do końca niecnem oszczerczem kłamstwem.*

A więc „od początku do końca", a więc autorowie listu twierdzą, że i pierwsza i druga część transparentu jest kłamstwem.

Oczywiście co do pierwszej części, co do przypuszczenia, że komuniści będą głosować na endeków, to zrozumiałe jest, że w czasie walki wyborczej pp. endecy dezawuują to przypuszczenie w sposób jaknajbardziej ostry.

Co zaś do drugiej części, to tutaj stanowisko panów podpisanych na rozlepionym na murach liście otwartym, z imienia i nazwiska, przestaje być zrozumiałem, staje się wręcz niezrozumiałem. Przecież panowie ci wiedzą, że istotnie przedstawiciele listy Nr. 24 dopomogli bolszewikom do zatwierdzenia ich listy, jakże więc można ogłoszenie tego faktu nazywać „niecnem oszczerczem kłamstwem". Przecież muszą ci panowie wiedzieć, że logika faktów, że wymowa prawdy, że wymowa rzeczywistości odrzuci im te ostre określenia z powrotem.

I chociaż poraz trzeci zaznaczę swoje żywe ubolewanie, że artykuł tak napisany jak był napisany wczorajszy artykulik „Endecy się wypierają" znalazł się na łamach *Słow*, to jednak bodaj że się zgodzę z poglądem mego kolegi redakcyjnego, że podpisanie tego rodzaju listu nie licuje ani z tytułem doktora praw, ani z godnością profesora uniwersytetu.

Cat.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody.

Wywiad z p. Zyndram Kościałkowskim.

W przeddzień wyborów bawiący w Wilnie Prezes Partji Pracy, kandydat czołowy jedynki p. Marjan Zyndram Kościałkowski udzielił nam interesującego wywiadu na temat aktualny.

— Panie Prezesie — zaczynamy rozmowę—jakie zadania będzie miał przyszły Sejm?

— O roli i zadaniach przyszłego Sejmu mówiłem już w wywiadzie udzielonym „Epoce", który zresztą przedrukowany został na łamach pism wileńskich „Słowa" i „Kurjera".

Poprzestając na tem, czy nie mógłby Pan Prezes określić ściślej roli przedstawicieli Wileńszczyzny w przyszłym Sejmie?

— Ziemie północno - wschodnie, które z okazji afery politycznej „Hromady" porównałem w mowie sejmowej do „raju zapomnianego przez Boga i ludzi" wymagają specyficznego traktowania. Mają one bowiem odrębną strukturę gospodarczą, społeczną, pod względem narodowościowym są bardzo zróżniczkowane. Tych momentów za drobnemi wyjątkami reprezentanci naszych ziem w poprzednim Sejmie dostatecznie nie doceniali, ujmując najżywotniejsze interesy ziem północno-wschodnich w szablonie ogólnym, a w wielu wypadkach pod kątem interesów partyjnych, a co gorsze nawet osobistych.

Ferment, jaki się obserwowało do niedawna tutaj jest wynikiem nie czego innego, jak właśnie niezrozumienia tych momentów, o których wspomniałem wyżej.

Rola przedstawicieli ziemi naszej w przyszłym Sejmie winna być zaprzeczeniem praktyk stosowanych w poprzednich.

Reprezentant Ziemi Wileńskiej poza docenianiem interesów ogólnopaństwowych musi w dostatecznej mierze dbać o dobro reprezentowanej przez siebie ludności.

— A czy pan wie, co pisał „Dziennik Wil.„?

— Pismem tem interesuję się b. mało. Ponieważ jednak wpadły mi w ręce numery tego pisma, w których enuncjacje przedwyborcze zaprzeczają, jakobym był obrońcą Wilna, a ponadto zarzucają mi przynależność do masonerji i wrogi stosunek do Kościoła katolickiego, czuję się zmuszonym zdementować te cyniczne kłamstwa.

W sprawie pierwszego zarzutu „Słowo" łaskawie wydrukowało list mój, co do następnych tyczących się mego stosunku do kościoła to muszę stwierdzić, że metody walki ze swymi przeciwnikami politycznymi prasy endęckiej są już tak oklepane, że budzą tylko wstręt i znudzenie. Niechcąc jednak, aby tą drogą praktykowane systematycznie przez t. zw. prasę narodową bezczelne kłamstwa wprowadzały w błąd ludność, muszę stwierdzić kategorycznie, iż doceniając należycie znaczenie i wpływ kościoła na podniesienie etyki w społeczeństwie nie mogę z nim walczyć i tego też nigdy nie czyniłem.

Twierdzę natomiast z całą stanowczością, że wielu z tych, co najgłośniej mówią o swym katolicyzmie w życiu codziennem są niejednokrotnie zaprzeczeniem zasad chrześcijańskich.

Zarzucają mi, iż jestem masonem, ponieważ jest to ulubiony środek N.D. walki z przeciwnikami. Mój Boże, kogóż to w Polsce masonem nie nazywano! Nawet samego endeckiego Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego! Piszą, iż byłem w Paryżu na zjeździe masońskim. Jest to zwykłe kłamstwo, gdyż na żadnym zjeździe masońskim w życiu swem niebyłem. Zjazd zaś paryski był zjazdem domokratów i radykałów państw europejskich, o czem autorzy oszczerstwa wiedzą b. dobrze.

O masonerji niebyło na tem zjeździe ani jednego słowa mowy.

— Panie prezesie, prasa endecka przewiduje z góry parcelację obozu prorządowego w przyszłym sejmie...

— Myśli pan o wszechstanowości B. B. W. z Rz. o znalezieniu się kandydatów postępowych obok konserwatywnych i o mogących stąd wypływać wątpliwości co do jego spoistości ideologicznej?

— Tak.

— Proszę Pana, pod rządami Marszałka Piłsudskiego postępuje naprzód konsolidacja żywiołów państwowotwórczych dla których dobro i siła Państwa jest alfą i omegą wszystkich poczynań. Choć są pomiędzy nami socjalne różnice wierzę, że na tej platformie, jaką jest dobro i siła Państwa podamy sobie zawsze ręce i stanowić będziemy nierozerwalną całość.

Wobec ekscesów ulicznych.

Oświadczenie.

My, młodzież akademicka, zgrupowana w Wil. Akad. Bezpartyjnym Komitecie Wyborczym Współpracy z Rządem, stwierdzając:

1) że nie należąc do żadnej partji politycznej stanęliśmy do pracy wyborczej indywidualnie, nie reprezentując żadnych zrzeszeń akademickich istniejących na terenie U. S. B.

2) że dobra wola i chęć przyjścia z pomocą ludziom, którzy walczą o jasne i mocarstwowe stanowisko Polski i bez różnicy przekonań stanęli pod sztandar Marszałka Piłsudskiego — powodowała naszemi czynami,

3) że w pracy swej kierowaliśmy się zasadą spokojnego, a przedewszystkiem ideowego i rzeczowego traktowania wyborów do Sejmu i Senatu, odrzucając całkowicie możliwość użycia metod nie licujących z godnością akademika —

Oświadczamy:

że wypadki, jakie miały miejsce z inicjatywy młodzieży zgrupowanej dookoła t. zw. Sekretarjatu Akademickiego przy Komitecie Katolicko-Narodowym w dniu 2 b. m. przy ul. Niemieckiej i Wielkiej z całą świadomością bezwzględnie potępiamy.

Stwierdzamy jednocześnie, że za powyższe nielicujące z godnością akademika wystąpienia nielicznej grupy studentów naszego Uniwersytetu, ogół polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. odpowiedzialności nie ponosi, wierząc, że gotów będzie stanąć w obronie dobrze zrozumiałego patrjotyzmu i honoru zawsze i wszędzie.

Jeszcze jeden związek zawodowy za listą Nr. 1.

Związek zawodowy pracowników Huty Szklanej uchwalił głosować na listę Nr. 1. Członkowie związku uważają, iż przywrócenie sejmowładztwa i rządów partyjnych zniweczyłoby dodatnie wyniki pracy obecnego rządu i podważyłoby fundamenty bytu państwa.

Co krok to kałuża, co wiersz to kłamstwo.

Endecy nie mogą się obejść bez kłamstwa i fałszu. Kłamstwo i fałsz stały się ich istotą. Bywa jednak często, że człowiek który często kłamie sam w swoje sidła wpada, zapominając co mówił przedtem.

Mamy tego najlepszy przykład: W numerze wczorajszym ogłosił „Dz. Wil." że listę Nr. 25, którą początkowo Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 62 w Lidzie unieważniła, została na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego i rozporządzenia Generalnego Komisarza wyborczego przywrócona. Trzeba stwierdzić, że niema w tem słowa prawdy. Sprawa cała, o czem zresztą informowano w Dzienniku Wil. z dnia 23 lutego w sposób następujący: reasumpcja uchwały unieważniającej listę nr. 25, zapadła na posiedzeniu plenarnem Okręgowej Komisji Wyborczej w dniu 20-go lutego na wniosek przewodniczącego, przyczem powzięto następującą uchwałę:

Okręgowa Komisja Wyborcza na posiedzeniu swem dnia 20 lutego r. b. mając na względzie, że uchwała z dnia 18 lutego 1928 r. zapadła wobec mylnego zastosowania p. 2 art. 49 ustawy o ordynacji wyborczej z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 66) przeto postanowiła: decyzję swą z dnia 18-go lutego r. b. zmienić i listę Polskiego Bloku Katolickiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i Chrześcijańskiej demokracji zatwierdzić.

Nie było więc ani orzeczenia Sądu Najwyższego, ani rozporządzenia generalnego komisarza. Ot „Dz. Wil." poprostu z przyzwyczajenia rozminął się z prawdą.

Ułatniające się wiece P.P.S.

W piątek na ryneczku Antokolskim agitatorzy P.P.S. korzystając z większego niż zwykle zjazdu włościan zwołali lotny wiec. Mówca pepeesowski zdjąwszy czapkę wykrzykuje:

— Towarzysze i towarzyszki, posłuchajcie...

Na to baby zeskakując z wozów skupiają się dookoła mówcy gdy rozlega się donośny głos jakiejś przeciwniczki „raju" socjalistycznego.

— Kobiety, kobiety, patrzajcie, jeden towarzysz gada żeb drugi za litr niebrałby się z woza.

Wiec lotny oczywista się ulotnił.

Naiwne warunki a gitaforów „20"

Agitatorzy R. N. O. (Ros. Zjednoczenia Ludowego) twierdzą, iż Nr. 20 będzie domagać się: odbudowy na koszt skarbu soboru prawosławnego w Warszawie na placu Saskim oraz powrotu do Wilna arcyb. Eleuterjusza

Czekolada zdrowia
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie!

Teatr „Nowości" w Sali Klubu Kolejowców (ul. Dąbrowskiego 5)
pod kier. art. K. Szerszyńskiego artysty Teatru Nowości
DZIŚ i w dnie następne „WSZYSTKO z MIŁOŚCI"
Rewja w 15 obrazach, sukces teatrów Warszawskich z udziałem: pp. Walerji Dobosz Markowskiej ulubienicy Warszawskiej i Wileńskiej publiczności, C. Jabłońskiej, S. Balcerakówny, J. Cesarskiego, K. Chrzanowskiego, L, Stróżewskiego, K. Szerszyńskiego i innych. Humor, śpiew, muzyka. Dwa przedstawienia dziennie o godz. 7 i pół. i 9 i pół. wiecz., w sobotę i w niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i pół. i 9 i pół. w

Biuro „Rachuba" W. Pohulanka 1-a. Tel. 3—67
podaje do wiadomości W. Klijentów, że z dniem 22-go lutego r. b. angażowało nowe siły fachowe obeznane z różnemi sprawami w zakresie obowiązujących w Kraju Ustaw, a szczególnie z ustawami podatkowemi. Wykonywa się również wszelka praca w zakres buchalterji i księgowości wchodząca, przez doświadczonego buchaltera.

Juljan NOWICKI i Syn
Wilno, ul. Wielka 24, tel. 292.
Polecamy na sezon wiosenny gotowe oraz na zamówienie:
Płaszcze welurowe.
Turnewezy, płaszcze gabardinowe.
Ubrania sportowe, garnitury i t. d.
Dział sukienny obficie zaopatrzony w materjały sezonowe fabryk krajowych i zagranicznych.
Ceny przystępne. Wykonanie solidne.
975-0

Juljan NOWICKI i Syn
Wilno, ul. Wielka 24, tel. 2-92.
W nowouruchomionym dziale sportowym polecamy w wielkim wyborze sprzęt sportowy do: LEKKIEJ ATLETYKI, PIŁKI NOŻNEJ, LATAJĄCEJ, KOSZYKOWEJ, BOKSU, SZERMIERKI, etc.
CENY KONKURENCYJNE.
— Klubom sportowym rabat oraz dogodne warunki. —
975-0

Wrażenia teatralne.

Jacinto Benevente: „Źle kochana". Dramat w 3 aktach. Wystawiony w Teatrze Polskim po raz pierwszy 2-go marca

Gdy z wielu stron zaczęto dopiekać Teatrowi Polskiemu w Lutni, że obraca się w zaklętem kole za bardzo już „lekkiego" repertuaru, że co przyjdziesz do Teatru Polskiego, to zaraz już podczas pierwszego aktu zaczynają boki boleć od śmiechu - dyrektor Rychłowski, odświęciwszy swój pierwszy jubileusz, wziął na ambicję, okrutnie spoważniał i zaprosił wierną mu zawsze publiczność „lutniową" na taki dramat, tak wściekły dramat, taki bez pardonu dramat...

Nie. Nie uprzedzajmy wypadków.

Pozwólmy wpierw zaprezentować autora i sztukę — komu? Rodaczce autora a zarazem osobie wybornie znającej literaturę z za Pirenejów, dawną i współczesną.

Hiszpanka, poślubiona Polakowi, pani Zofja Casanowa-Lutosławska, której pióro porusza się z równą swobodą w piśmienictwie hiszpańskiem jak polskiem, oraz w prasie obu tych krajów, poprzedzając przedmową, wydany w poznańsko-lwowskiej „Bibljotece Laureatów Nobla" przekład dramatu „Malquerida" wyszły z pod pióra Izabeli Lutosławskiej - rozpoczyna prezentację autora następującemi słowy:

„Jacinto Benavente jest pierwszym dramaturgiem i komedjopisarzem Hiszpanji współczesnej" Poczem zaraz stawia go p. Lutosławska na jednej linji z wszechświatowej sławy *mistrzami* teatru hiszpańskiego takimi jak —*excusez du p u!* Tirso de Molina, Lope de Vega, Calderon de la Barca... Jeszcze ze trzydzieści lat temu królował i mistrzował w dziedzinie teatru hiszpańskiego wielki romantyk Echegaray... Lecz gdy nastał zmierzch romantyzmu i nowa dusza współczesna wyjrzała na świat z początkiem XX-go wieku — wówczas, pisze p. Lutosławska, zjawił się u nas (to znaczy w Hiszpanji, w ojczyźnie piszącej) znowu *mistrz*, ale nawskroś współczesny, realistyczny: Benavente.

Urodzony w 1866 r., objął po Echegaray'u nietylko lutnię lecz i (w 1922-gim) nagrodę Nobla. Bo dwakroć laur ten najwyższy uwieńczył hiszpańską twórczość dramatyczną. Teatr hiszpański! To, krótko mówiąc, istny grand hiszpański, któremu *równych* niewiele znajdziemy na świecie.

Obrazy i obrazki rodzajowe jedno i dwu aktowe z figurami historycznemi na renesansowem tle („Uśmiech Giocondy") lub taki „Ostatni menuet" garstki arystokratów francuskich idących pod gilotynę; dalej ostre satyry wymierzone przeciwko stosunkom społecznych, komedje mocno realistyczne a przytem subtelne („Róże jesienne", „Pani gospodyni" i inne) wszystko to, a było aż kilkadziesiąt tych komedyj to drwiących, to lirycznych, to moralizujących to tylko bawiących, wszystko to rozsławiło imię literackie: Jacinto Benavente nietylko na całą Hiszpanję lecz i po za jej granicami. Aż oto czternaście lat temu, w 1913 r. w teatrze madryckim Princesa, w obecności króla, dworu tudzież elity hiszpańskiej inteligencji wystawiono *dramat* Jacinta Benevente, przyjęty wręcz z uniesieniem zarówno przez publiczność jak przez krytykę.

Była to właśnie słynna premjera słynnej „*Malquerida*"—której tytuł polski „Źle kochana" tylko pozornie jest trafny. Do czego wrócimy za chwilę.

Nic rozgłośniejszego Benavente od tej daty nie napisał. Wystarczyła mu jednak „*Malquerida*" — z którą, mówiąc nawiasem, dzieli sławę np. „Krąg interesów" farsa przez mędrca napisana albo „Grobowiec marzeń"— dlatego aby odbyć - iście tryumfalny objazd republik południowo-amerykańskich, (wiernych do dziś dnia hiszpańskiej swojej macierzy) gdzie autora „*Malquerida*" dosłownie na rękach noszono. Ale i w Stanach Zjednoczonych zagustowano w „*Malquerida*" do tego stopnia, że, jak zapewnia p. Lutosławska, grano w New Yorku rozgłośny dramat Benaventa... *tysiąc* razy z rzędu! Trwał ten bezprzykładny impet bez mała i bez przerwy ...trzy lata! *Nam* daj Panie Boże choć do Wielkiejnocy utrzymać „Źle kochaną" na afiszu Teatru Polskiego!

P. Lutosławska nie ma wprost słów dla wyrażenia swego zachwytu. „W tym dramacie - pisze — *wszystko* jest bez zarzutu, wszystko jest doskonałe; niema jednego słowa zbędnego, niema ani jednej sytuacji, ani jednego momentu, któryby nie wynikał z typu osobistości i nie prowadził nieuchronnie do tragedji, rozpętanej z namiętności ludzkich. Wszystko w tym dramacie jest prawdą żywiołu, nacechowaną swoistością naszego ludu z Kastylji, którego Benavente kocha i rozumie jak żaden inny pisarz".

* * *

Cóż się dzieje w tem—arcydziele? Z czegóż wyrazsta w niem piramidalność tych wszystkich zalet i przymiotów?

Przedewszystkiem... co to jest kobieta *źle* kochana? O ile nas poczucie ducha języka polskiego nie myli, jest to kobieta której kochający ją mężczyzna nie może lub nie umie— dogodzić. Kocha lecz nie tak, jak trzeba. Formy, w których miłość jego się objawia nie pasują do *indywidualności* kochanej kobiety. Zdarza się to... nawet częściej niż ludziom się zdaje. Źle ją kochał, nie tak jak należało i przeto się rozstali, lub ona go porzuciła... Oto co nasuwa na myśl, jaki obraz wywołuje w wyobraźni ludzkiej *tytuł* głośnej sztuki Jacinta Benavente.

Skąd się wziął? Z piosenki ludowej kastylskiej, którą p. Casanova-Lutosławska tłumaczy tak:

Kto kocha Tę ze wzgórza
Musi umrzeć.
Za to, że ją kocha kto ją kocha,
Nazywają ją Źle kochana.

Piosenka mówi o wzgórzach, czyli o górach, których. jak wiadomo, w Kastylji i Starej i Nowej nie brak. Dalej jednak: sens tego, co mówi piosenka, mocno mglisty. Zaś *malquerida* oznacza nie „źle kochana" lecz dosłownie „źle pożądana" a w przenośni: pożądana nie przez tego, który powinienby jej pożądać - opacznie, fatalnie pożądana.

Oto i docieramy do ideowego jądra sztuki.

Rzecz dzieje się... o, bynajmniej nie w środowisku hiszpańskich grandów! Dzieje się wśród chłopów, w domu zamożnego gospodarza wioskowego. Pewien bogaty gospodarz umarł. Zostały po nim: wdowa (Rajmunda jej na imię) i córka w kwiecie młodzieńczego wieku (na imię jej: Akacja). Pani Rajmunda wyszła powtórnie za mąż za gospodarza tejże wioski (Esteban mu na imię). I oto dzieje się rzecz straszna, osobliwie w środowisku włościan kastylskich wręcz niedopuszczalna i zdrożna nad wszelki wyraz: prześliczną Akację (ale przynoszącą nieszczęście!) oraz jej ojczyma Estebana... opętała miłość! Akacja zrywa z jednym swoim narzeczonym, Norbertem a drugiego jej narzeczonego ojczym Esteban — trupem kładzie. Gdy Rajmunda namiętnie przywiązana zarówno do córki jak do drugiego swego męża, dowiaduje się o tem wszystkiem — nieledwie od zmysłów odchodzi. Natenczas... natenczas... w momencie kiedy go mają brać do więzienia, a tłum grozi mu zlinczowaniem — wystrzałem z karabinka Esteban zabija Rajmundę! Bogu ducha winną, dzielną, głęboko uczciwą i kochającą Rajmundę! Ot komu nieszczęście przyniosła piękna i zakochana we własnym ojczymie *malquerida*. Własnej, rodzonej, najlepszej matce.

Ach, cóż za okropny dramat! Niczego chyba nie braknie. Strzał godzący w narzeczonego Akacji rozlega się już zaraz w połowie pierwszego aktu i od tej chwili aż do końca sztuki nie wychodzimy z atmosfery wskroś przesyconej ultradramatycznem napięciem. A jednak — ten cały konflikt rozpętanych namiętności nie sprawia przewidywanego wrażenia. Przestał już na nas działać... włoski *weryzm* i styl *à la Cavolleria Rusticana.* To już w dzisiejszych czasach dla nas zbyt proste, *trop simple.* Dramat Jacinta Benavente zarywa nieraz jeden o pewną „detektywność" romansów Gaboriau... Mogło by to wyjść na dobre żywszemu zajęciu, które sztuka budzić usiłuje; cóż, kiedy tak jest niefortunnie skonstruowana (znowu z racji swojej „prostoty)", że zaraz na początku każdy domyśli się, iż nie kto inny tylko ojczym Esteban uśmiercił Faust na dla tego aby zabrawszy Akację do mężowskiego domu nie pozbawił jego, Estebana, choćby tylko jej widoku, choćby przebywania z nią pod jednym dachem.

Plącze się też po całej sztuce jące z tropu określenie „źle kochana" co też nie przyczynia się do słuchania sztuki „z zapartym oddechem".

Lecz może dramat ten hiszpański zagrany przez wirtuozów kunsztu aktorskiego wstrząsłby do głębi?.. Mamy, niestety, pod tym względem zbyt wiele wątpliwości. Dla zainterpretowania „Źle kochanej" starczyło naszemu Teatrowi Polskiemu sił aktorskich. Nie przyszło to z łatwością, bo zespół Teatru Polskiego nie jest bynajmniej wdrożony do interpretowania dramatów to jeszcze tak głębokich i jednolicie dramatycznych jak „Źle kochana". Ale oto np. tytułowa bohaterka nie jest bynajmniej centralną i główną personą w sztuce. Można juści wysunąć ją na pierwszy plan jakąś nadzwyczajną, wirtuozowską, popisową rolą lecz—niema potrzeby. To też p. Frenklówna mogła ograniczyć się jedynie do *wystarczającego* odtworzenia nam zamkniętego w sobie a namiętnego temperamentu mocno niesympatycznej choć tak powabnej dla mężczyzn Akacji. Prawda, p. Żukowski nie bardzo podołał gwałtownej roli pierwszego narzeczonego Akacji, Norberta podejrzywanego o zabójstwo, lecz zato p. Detkowski w roli nieszczęsnego ojca zabitego młodziana rzetelną oddał przysługę piątkowej premjerze. Po p. Dąbrowskim spłynęła rola Estebana jak woda po łabędziu nie wywołując wysiłku twórczości aktorskiej, któryby wraził się w pamięć—ale—zamierzenia *autora* były wystarczająco uwidocznione. I, co przedewszystkiem należy podkreślić, główną postacią w sztuce, puszczającą ją w ruch i w ruchu ustawicznym ją podtrzymującą nie jest Akacja, lecz jej matka Rajmunda. Rolę tę trudną i ciężką wzięła na swe barki p. Zofja Molska, którą przywykliśmy dotąd widywać głównie, niemal wyłącznie, w spokojnych i dystyngowanych rolach szlachetnych matek, zrównoważonych dam z *bomondu* i t. p. P. Molska, z wytrawnością artystki wysokiej próby, przedziergnęła się w pełną krewkiego temperamentu hiszpankę o wyrazistej i mocnej indywidualności, może nieco za bardzo polerowaną (nawet na Kastylję) lecz prowadzącą żywo i energicznie akcję całą. P. Molska trzymała od początku do końca sztukę w rękach swoich — niezawodnych. Miło było patrzeć. I rzadko kiedy sypały się tak zasłużone oklaski.

Cz. J.

Nr 8.

GŁOS POLAKÓW ZAKORDONOWYCH

Głos na czasie.

W Polsce powojennej wiele się robi dla zaradzenia nędzy materjalnej i moralnej, a jednak szerzy się ona z zatrważającą szybkością. Na terenie naszego bogobojnego Wilna, pomimo usilnej pracy w tym kierunku opieki społecznej Województwa i Magistratu, Stowarzyszeń dobroczynności oraz wielu ludzi dobrej woli, jakże jest wiele jeszcze do działania. By tę prawdziwą biedę poznać, wystarczy zaopatrzyć się w adresy nędzarzy w Biurze pracy św. Wincentego a Paulo na Młynowej 12 i pójść do takich rodzin.

Mała izdebka w ociekającej wilgocią suterenie, lub zimne poddasze mieści często 5—8 osób. Rodzice bez posad, lub zarobek minimalny nie wystarcza nawet na chleb suchy, dzieci z braku ubrania i obuwia nie mogą uczęszczać do szkół, ani też iść do nadarzającej się pracy. Takie warunki popychają nieraz dziewczęta do upadku, a chłopców zaprawiają do włóczęgostwa i kradzieży. Pomiędzy inteligencją, zwłaszcza uchodźczą, pod względem materjalnym jest jeszcze gorzej, bo nieraz fałszywa duma nie pozwala przyznać się do położenia bez wyjścia. Cierpią więc w milczeniu, dogorywają w najlepszym razie w przytułkach, tak wiele pozostawiających do życzenia. Niejeden czytając te słowa pomyśli, lub powie, że społeczeństwo nasze zdziałało już wiele, a zlikwidowanie nędzy należy do mrzonek. Ci sceptycy niech przypomną sobie warunki ekonomiczne takiej Finlandji, lub Danji, a choćby naszego Pomorza, gdzie plaga żebractwa należy już do przeszłości i gdzie racjonalna opieka zapobiega ostatecznej nędzy. Nie grosza nam brak na zaradzenie złemu, nie jesteśmy znowuż tak ostatecznie znieczuleni na niedolę bliźnich, jedynie często lekkomyślni i rozrzutni.

Nieraz odmawiamy złotówki na cele społeczne, narzekając na ciężkie czasy, ale stać nas na stroje kosztowne i huczne rozrywki. Materjalizm nas tak ogarnął, że nawet wobec majestatu śmierci bliskich osób światopogląd nasz nie ulega zmianie.

By uczcić pamięć zmarłych przyjaciół, nieraz ludzi idei i czynu, umiemy wystąpić hojnie: kosztowne wieńce płyną ulicami naszego miasta, świeże mogiły toną pod powodzią kwiatów, które za chwilę zwarzy mróz lub skwar letni, a w zziębniętych i głodnych bunt wzbiera za marnowanie grosza.

Stoją mi przed oczami pogrzeby ostatnich lat, obliczam wartość tych stosów wieńców ofiarowanych czcigodnemu Arcypasterzowi Cieplakowi i tylu innym wielkim Synom i Córkom drogiego Wilna. Pamięć ich święta jest wiecznotrwała — należałoby ją uczcić nie kwiatem więdnącym, ale datkiem na schroniska dla starców, ochronki, warsztaty pracy i t. d. Tym sposobem spełnilibyśmy testament tych świetlanych duchów które od nas odchodzą.

Jesteśmy ludźmi, życie, szczególnie młodość mają swe prawa nie zbraknie więc okazji do ukwiecania siebie i naszych mieszkań w radosnych chwilach życia.

Powaga zaś śmierci powinna budzić myśli głębsze o znikomości rzeczy doczesnych, a takie bezmyślne rzucanie na grób stosów kwiecia jest wynikiem naszego spoganienia. Kwiaty, te uosobienie piękna, lubi każdy. Ozdabiajmy drogie mogiły, ale umiarkowanie, używając zaoszczędzonych pieniędzy na ważniejsze cele.

Jeszcze jesteśmy narodem zbyt biednym: na rozrzutność nie czas i nie miejsce zwłaszcza wtedy, gdy pragniemy uczcić pamięć ludzi serca i czynu.

Pod względem oszczędności naśladujmy sąsiadów zachodnich, a do walki z nędzą i nienawiścią klasową zaprawiajmy się w imię Chrystusowej miłości bliźniego.

Lucja Jasiewiczowa.

Pomoc rządowa dla niezamożnych uchodźców.

Proces mobilizacyjny Narodu Polskiego rozproszonego przez tułactwo przedwojenne i gigantyczny mechanizm Wojny Światowej bynajmniej się jeszcze nie skończył.

Wciąż jeszcze rzesze uwięzłych zagranicą rodaków, gnane nostalgją, chęcią zobaczenia rodzin, wolnej Ojczyzny i t. d. usiłują w ten czy inny sposób dostać się do Polski.

Nie potrzeba chyba dodawać, jak wysoce korzystnym jest ten ruch powrotny. Człowiek, który na własnej skórze odczuł dobroczynne skutki cudzych „rajów" jest najlepszą odtrutką na komunistyczne idealizowanie rzeczy dalekich i nieziszczalnych. Import tych ludzi jest importem zimnej wody na domorosłych fantastów socjalnych.

Ten ruch powrotny przybrałby jednak o wiele większe rozmiary, gdyby udzielano większej pomocy finansowej imigrantom. Należy również pomyśleć o pewnych rezerwatach ziemi dla imigrantów. O ułatwieniach kredytowych przy nabywaniu nieruchomości i t.d.

Wobec przeludnienia rynku pracy, popierać należy ze wszech sił wszelki samodzielny ruch wytwórczy, kooperatywny t. d. Wychodźca z Rosji, jak wskazuje statystyka nasza, umieszczona przed paru tygodniami w „Głosie Zakordonowym", jest przeważnie fachowcem. Można mu więc dać kredyt z czystem sumieniem. Nie zmarnuje go napewno.

Organizacje Polaków - uchodźców opracowują już w tej sprawie swoje memorjały. Głos Zakordonowy również sprawę tą często gęsto poruszać będzie. **Największą jednak nadzieję pokładać należy w młodych pósłach z Wileńszczyzny, którzy jako ludzie młodzi i energiczni, potrafią naprawić zaniedbania lat ubiegłych. O ile wiemy pp. Kościałkowski i Mackiewicz zainteresowali się tą sprawą nader żywo.**

A realizacja takiej pomocy jest nie tylko ważną z punktu widzenia filantropijnego, ale i narodowego. Państwu Polskiemu przybywa żywioł lojalny, twórczy, zadowolony, wyzbyty złudzeń, że „wszędzie jest dobrze, tylko u nas jest źle". Trzeba tylko, ażeby młodzież uchodźca przejawiła również pewną inicjatywę, przedsiębiorczość w kierunku uruchamiania samodzielnych warsztatów pracy.

Uchodźca.

Głos z obczyzny.

Ja jestem tych tysiące co dziś w dni tułacze
Z dalekich kresów zimnych rozbiegli się w świat,
Ja jestem z tym co w smutku za krajem zapłacze
Bo on mi wtedy bratem i jam jemu brat.

Od wschodnich granic Polski po Andy skaliste,
Które za oceanem piętrzą się aż hen
Tysiące ust powtarza „wróć nas Jezu Chryste"
Słodki swój o Ojczyźnie wypieszczając sen.

Od pustyń Abisynji do redut Maroka
Stopą polską znacząc każdy ziemi szlak
Rozłożyła się nasza Ojczyzna szeroko
Jakby jakiś mistyczny śnieżnopióry ptak.

Lecz takeśmy żywotni i tak dziwnie twardzi
Boć przodków z tych pól dzikich w żyłach płynie krew,
że choć Matka wyrodna swemi dziećmi gardzi,
One zawsze gotowe przybiedz na Jej zew.

Bo jednym rytmem z Polską me serce bijące
Purpurą rubinową znaczy każdy ścieg,
A duch żyje i czuwa za dusz tych tysiące,
Wiary ojców, tradycji zawsze będzie strzegł.

Stanisław Świacki.

Kraj „zakordonowy".

Różowe wschody słońca, lasy śronem skrzą się,
Puszyste wydmy śnieżne co aż bielą nużą,
Potem wiosenne wiatry w obłąkańczym pląsie
Nad każdem trzęsawiskiem i każdą kałużą!
Ożywcze tchnienie świtu w sosen uroczyska,
Puszcz cisza nieskalana i żywiczne wonie
To kraj tak sercu bliski dzisiaj „bez nazwiska"
To wspomnienia ocean, w którym myśl ma tonie.

Stanisław Swiacki.

WYGNANIE.

Mój kryształowy gmach,
Wyśniony w złotych suach
Już mi się rozwiał w pył.
Gdzie pójdę — w przód, czy w tył
Przedemną tkwi zapora.
I niema dla mnie dróg,
Nie czeka żaden próg,
Co czekał wczoraj.
I niema dla mnie chwil,
Co lśnią się słońcem
Ja jestem wiecznym gońcem
Przez setki długich mil
Przez życia ciemny szlak.
Jam jest wędrowny ptak,
Co nie ma gniazda,
Przewodnia moja gwiazda,
Spowita w zwoje chmur,
Przykryta smugą ciemną,
A wichrów groźny chór
Rozigrał się nademną.
Samotny czekam, aż to minie.
A życie płynie . . . .
Lecz kiedy przyjdzie dzień,
Przez los mi dany,
Rozwieję wszelki cień,
Zwyciężę huragany.
Przebędę wszelką dal,
Stanę na szczycie.
Jam mocny, jak, hartowna stal —
Zwyciężę życie!

M. Siegniew.

JAN TARWID.

Do współczesnych.

Nie ustawajcie w pracy, bracia,
i wykuwajcie własny los:
Wy stanowicie też Ojczyznę,
więc ważkim jest Wasz czyn i głos.

To, co wywalczył dzielny żołnierz,
i za co poległ kraju kwiat,
zostało Wam dziś przekazane:
Ojczyzna, Wolność, Pokój, Ład.

Lecz za to dzisiaj na nas wszystkich
współpracy obowiązek spadł:
w ogromnej świata przebudowie
zostawmyż własny twórczy ślad! —

Bo czyś ty rolnik, czy poeta,
czy dźwigasz w dłoni ciężki młot, —
stanowisz dzisiaj część ogniwa,
co przeszłość z jutrem sprzęga w splot.

Więc *jako żołnierz „armji pracy"*
na posterunku nowym stój
i spełniaj tak swój obowiązek
jak żołnierz w ogniu spełnił swój.

Bo musi, musi każdy z synów
Ojczyźnie lepszą przyszłość kuć, —
więc otrzyj łzę i pot, mój bracie,
i dla przyszłości tej się trudź! —

Jan Tarwid.

TANIE, SMACZNE, ZDROWE
wina krajowe
Władysław OSMOŁOWSKI
Wilno, Kazimierzowski zaułek 9.
Żądać wszędzie. 627-1

Chora kobieta, matka rojga dzieci w wieku 3-5-8 lat, zwraca się do dobrych ludzi, prosząc o pomoc materjalną, lub zaopiekowanie się losem tych małoletnich dzieci, ul. Sołtańska 23-4. —4

ARTYSTA - FOTOGRAF
Antoni Skurjat
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Królewską 3.

Dom Książki Polskiej w Warszawie
poleca:
Nowość na czasie!
Anna Zahorska
(Savitri)
TRUCIZNY
Powieść współczesna
z przedmową X. Arcybiskupa TEODOROWICZA
Stosunki białoruskie
Pierwsza powieść współczesna, osnuta na tle stosunków politycznych na naszych kresach wschodnich oraz stosunków społecznych w państwie w ostatnich latach.
Przeczytaj i zachęć innych do przeczytania!
CENA Zł. 6.60.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
894 0

1928 r. BUSKO 1928 r.
Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej.
Sezony letnie od 1 maja do 31 października.
Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.
Dojazd: ostatnia stacja kolejowa Kielce.
Zaznacza się, że Dyrekcja Zakładu uruchamia we własnym zarządzie autobusy, kursujące w czasie sezonu pomiędzy Kielcami i zakładem zdrojowym wyłącznie dla wygody kuracjuszów.
948 3

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
Powszechna Asekuracja w Tryjeście
ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE
Rok założenia 1831.
Fundusze gwarancyjne w końcu roku 1926 Lir. 955, 116, 294.
Oddziały i reprezentacje we wszystkich częściach świata.
Dyrekcja na Polskę: **Warszawa, Marszałkowska 154.**
Uprzejmie zawiadamia, że otworzyła swój Oddział w Wilnie, przy **ul. Zygmuntowskiej 20,** tel. 197, który przyjmuje **na najdogodniejszych warunkach** ubezpieczenia: **na życie,** od ognia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawnej, transportów i walorów. Dyrektor Oddziału **E. ZAKS.**

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
rutynowany pedagog podejmie się lekcyj dla dziecka ociemniałego ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-ej—5-ej.

Poszukuje się lokalu
na internat dla 30 dzieci w pobliżu Zwierzyńca lub Zakretu. Pożądany oddzielny dom w ogrodzie. Zgłaszać się od 2—3 po poł. Zawalna 16, m. 32.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c MARZEC. Konto Czekowe Słowa P. K. O.

Nr 80259.

MOHYLOWSZCZYZNA.

III.

Pojawienie się w Polsce protestantyzmu, i kompletna nieznana zachodniej Europie tolerancja, jaką cieszy się nowy ruch religijny ze strony władzy państwowej, to nowy czynnik, narazie groźny, a jednak w ostatecznym wyniku, wplatający palmę zwycięstwa w wieniec kultury polskiej: wywołany upadkiem duchowieństwa, protestantyzm na Litwie i Białejrusi szerzy się na razie z zatrważającą szybkością śród wyznawców tak rzymskiego jak i wschodniego obrządku. Niema możniejszego rodu, któryby w swem gronie nie miał wyznawców Lutra lub Kalwina (Radziwiłłowie, Sapiehowie, Chodkiewiczowie, Hlebowiczowie i inni), atoli trwa to nadzwyczaj krótko: duchowieństwo katolickie, widząc straty w swej owczarni, zabiera się szybko do poprawy swych wewnętrznych stosunków: mnożą się zakony, które z jezuitami na czele, występują do walki. Ma to ten skutek, że zbłąkane owieczki porzucają „nowinki Wittemberskie i Geneweńskie" i przechodzą przeważnie już tylko na łono kościoła katolickiego. Zwłaszcza jezuici, zakładający swe kollegja w Połocku, Witebsku, Smoleńsku, Mścisławiu, Orszy i innych miejscowościach dzisiejszej Mohylowszczyzny, odbierają protestantyzmowi wyznawców, szerząc w swych szkołach światło kultury zachodu. Założona przez Batorego akademja w Wilnie daje możność szerokim masom kształcić się w wyższej uczelni zbliska od stron rodzinnych.

Przedstawiciele możnych rodów, osiedlonych w województwach Witebskiem, Mścisławskiem i Mińskiem składają niepożyte zasługi na polu szerzenia kultury polskiej nad brzegami Dźwiny, Dniepru, Druci i Sożu. Zauważyć należy, że koniec XVI i początek XVII stulecia jest chwilą wysunięcia się na pierwszy plan i wzmożenia szeregu możnych rodów ziemiańskich, które raz zdobywszy przodujące stanowiska wśród miejscowej szlachty—stoją na jej czele i przewodzą jej niemal do ostatnich dni trwania Rzeczypospolitej. Podstawą ich możnych wpływów są najczęściej ogromne fortuny, zawierające się w obszernych przestrzeniach ziemi; więc tak zwany klucz Smoleński, którego granice sięgają z południa Tołoczyna, a na północy dochodzą niemal do granic dzisiejszej gub. Witebskiej na drodze zamiany z Królową Boną na klucz Kowelski (na Wołyniu), biorą w swe posiadanie książęta Sanguszkowie, dzisiejsze Sienno, dziedzictwo dawnych kniaziów Sieńskich, z szeregiem okolicznych wsi, należy do możnego i starożytnego rodu Kurczów, od których później przechodzi do Ogińskich: położone na wschód od Sienna dobra Czerejskie i Ostrowieńskie posiadają Sapiehowie, do nich również należą słynne cudownym obrazem Matki Boskiej Białynicze, bogaty klucz Czeczerski i dawne włości kniaziów Doruckich, Horskich — Horyhorki; najmożniejszy na Litwie ród Radziwiłłów trzyma w swem Posiadaniu Kopyś, hetmański ród Chodkiewiczów szczyci się tytułem „comes'ów" na Szkłowie i Bychowie, dopóki w drodze sukcesji nie odda przez Sieniawskich Szkłowa Czartoryskim, a Bychowa Sapiehom; Hołowczyn należy do wpływowego na Białejrusi rodu Słuszków, od których z czasem przechodzi do Potockich i Paców; Dubrowna, dzisiejsze dziedzictwo książąt Lubomirskich, stanowi własność senatorskiego rodu Hlebowiczów, wreszcie na Chalczusiedzą Chaleccy, szczycący się szeregiem dostojników województwa Mińskiego. Związani stosunkami z Koroną i innemi ziemiami Rzeczypospolitej, magnaci białoruscy budują w swych posiadłościach dla licznych gości i dworzan zamki i pałace, a bacząc na położenie tych rezydencyj na krańcach Rzeczypospolitej, umacniają je od napadu wroga na sposób fortec; w ten sposób powstaje pod Smołanami „Biały Kowel" Sanguszków, a w Bychowie zamek Sapieżyński. Niemal każdy z tych możnych rodów może się poszczycić fundacją kościołów i klasztorów: w ten sposób Kurczowie budują kościół Franciszkanów w Siennie, Chodkiewiczowie Dominikanów w Szkłowie i kanoników regularnych w Bychowie; Hlebowiczowie Bernardynów w Dubrownie, Sanguszkowie dominikanów w Smolanach, a już wszystkich swych współobywateli prześciga w tym kierunku najmożniejszy i najofiarniejszy swego czasu pan białorski, człowiek wielkiego rozumu i serca, wielki kanclerz, a później Hetman Litewski, Lew Sapieha; jego sumptem powstają kościoły i klasztory: Jezuitów w Orszy, Bernardynów w Mohylowie, Karmelitów w Białyniczach, Bazyljanów w Czerei, świątynie w Horkach i Cimkowiczach, wreszcie kilkadziesiąt cerkwi unickich na przestrzeni dzisiejszej Mohylowszczyzny rozrzuconych Przy klasztorach powstają szkoły, w których miejscowa szlachta kształc swych synów, zanim dla nabrania praktyki w rzemiośle rycerskiem i znajomości w sprawach publicznych nie uda się młodzieniec na dwór tych samych magnatów, których w przyszłości będzie adherentem, popierającym ich w boju lub na sejmiku. Miasta i handel mają w osobach możnowładców białoruskich szczerych sprzymierzeńców: Statut litewski, protegujący tak zwane „prawo czynszowe" przychodzi im z pomocą, dając możność łatwego zasiedlania i rozszerzania miast i miasteczek; możne wpływy dopomagają do zabezpieczenia nowopowstałym centrom handlu przywilejów i dobrodziejstw samorządu, opartego na Magdeburskiem prawie, a liczne środki materjalne pozwalają na budowanie w najdrobniejszych nawet mieścinach monumentalnych ratuszów (Szkłów, Ostrówno, Czeczersk) i obszernych pomieszczeń dla kramów i składów towarów (Smolany, Szkłów).

Obok posiadłości wielkopańskich XVII stulecia posiada województwo Mścisławskie, Mińskie i Witebskie liczne dobra królewskie (królewszczyzny lub starostwa); do liczby takich dóbr należą Mohylów, Orsza, Babinowicze, Rohaczew, Homel, ogromne dobra Mścisławskie, Krzyczewskie i Czerykowskie, stanowiące dziedzictwo dawnych kniaziów Mścisławskich i legowane przez jednego z ostatnich kniaziów tego rodu królewiczowi Zygmuntowi - Augustowi, Propojsk i wiele innych. Oczywiście w królewszczyznach nietrudno spotkać obronne zameczki; i tu powstają kościoły i klasztory, wznoszone sumptem szkatuły królewskiej; i tu miasta korzystają z przywilejów „wielkiego" lub „małego" magdeburskiego prawa; brak tu tylko stałych rezydencyj pańskich, wokoło których mogłaby się gromadzić szlachta, gdyż stałe zmienianie się panów starostów w tych położonych na krańcach Rzeczypospolitej starostwach, nie sprzyja zakładaniu tu długotrwałych magnackich ognisk domowych, a stąd polskie wpływy w tych miejscowościach (położonych przeważnie na lewym brzegu Dniepru) są mniej silne i mniej trwałe.

Zbytecznem jest mówić o tem, że stan największego rozkwitu, osiągnięty przez Białoruś, zjednoczoną z Litwą i Polską po berłem Jagiellonów, nie przestaje budzić najwyższego niepokoju Moskwy, która po pogromie Orszańskim w przeciągu XVI stulecia zdołała podnieść się i stać się potężną jednostką państwową. Już kroniki połowy XVI stulecia napomykają nam niejednokrotnie o zbrojnych napadach wojewodów moskiewskich na ziemie Mścisławskie, Połockie i Witebskie; jednak dopiero Car Iwan Groźny rozpoczyna na dobre wojnę, trwającą od 1579 do 1582 roku. Terenem wojny tej jest właściwie województwo Połockie, skąd w szybkiem tempie przenosi się walka pod Wieliż (g. Witebska), Wielkie Łuki i Psków, wplatając wszędzie palmy zwycięskie w koronę Wielkiego Batorego; godzi się jednak wskazać, że szyki bojowe polsko-litewskie, zgromadzone w drodze pospolitego ruszenia w Czasznikach, a więc na samej granicy dzisiejszego powiatu Sieńskiego, stąd właśnie wyruszyły w dalszy pochód, i że wspomnienie o tym pochodzie nie przestało żyć w tradycji ludu białoruskiego, który w wielu miejscowościach powiatu Sieńskiego dziś jeszcze wskazuje drogi, mosty i groble, zbudowane przez Batorego, chrzcząc je mianem Wielkiego zwycięzcy.

Koniec tej wojny przynosi Rzeczypospolitej zupełne zwycięstwo i znowu Moskwa na czas pewien wyrzeka się swych pretensyj do wschodnich prowincyj Litwy.

Rok 1596 przynosi Białejrusi załatwienie jednej z najważniejszych spraw krajowych: unję Brzeską; akt ten łączy obrządek łaciński z obrządkiem wschodnim na zasadach uznania dogmatów kościoła rzymskiego i zachowania strony obrzędowej kościoła greckiego, jest cementem, zdolnym spoić w jedno najszersze warstwy miejscowej ludności, której przodujące warstwy jak to już widzieliśmy, przyjęły wcześnie wyznanie rzymsko-katolickie, gdy tymczasem lud i mieszczaństwo pozostały przy rytuale wschodnim. Blask kultury, o którym mówiliśmy wyżej, zjednywa lud wiejski dla unji z największą łatwością; ani kroniki, ani też tradycje ludowe nie dają nam przykładów walk religijnych, gwałtów lub oporu na tem tle powstałych. Trudniej przyjmuje się unja w miastach, zwalczana przez bractwa obrządku wschodniego; mniej liczni jednakże liczebnie, a przytem nie posiadający na Białejrusi swej własnej starszej hierarchji duchowej, mieszkańcy miasta nie są w stanie zaważyć na szali ogólnego rachunku rezultatów reformy; to też mamy wszelkie dane potemu, aby, rozważając znaczenie unji z punktu widzenia współczesnego ducha czasu i najszlachetniejszych porywów jej twórców (Rahozy, Pocieja, Terleckiego, Józefata Kuncewicza, Lwa Sapiehy, Skargi)—widzieć w niej najważniejszy fundament dla szerokich reform, które w dalszej przyszłości winne były zjednoczyć wszystkie stany kraju we wspólnej pracy nad jego rozkwitem i potęgą.

Mirosław Obiezierski.

(D. C. N.).

Busch

NAJLEPSZE SZKŁA
do okularów i binokli

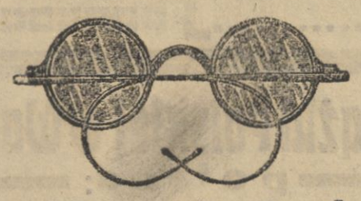

Lornetki teatralne i polowe
Busch

SKŁAD FABRYCZNY
„Optyk Rubin" Wilno.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)
UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.

MAJĄTKOWĄ
kapustę kwaszoną
sprzedaje na beczki Rolnik Wileński
Kalwaryjska 2.

Tylko za 15 złotych
Najtańszy, najlepszy i najpraktyczniejszy podarek
WIELKIEJ NOCY
Zwyczajem dorocznym fabryka czekolady
ST. MAJEWSKI
ul. Hoża nr. 67 (dom własny)
celem reklamy przygotowała tysiące takich podarków dla zapoznania szerszego ogółu publiczności ze swemi znakomitemi wyrobami, nagrodzonemi złotemi medalami:
1 kg. czekoladek z pomadkami w ozdobnem pudełku
1 tort czekoladowy,
pół kg. karmeli,
pół kg. czekolady do gotowania i
1 jajo czekoladowe z niespodzianką.
To „wszystko tylko za 15 złotych
wysyła każdemu po przesłaniu 3 zł. zadatku za zaliczeniem pocztowem, po doliczeniu portorji.
Dla Warszawy sprzedaż we własnych sklepach:
Ul. Nowy Świat Nr. 15
„ Marszałkowska Nr. 89
„ Królewska Nr. 33
„ Hoża Nr. 67 (Fabryka dom własny). 839-2

Słynna Wróżka Chiromantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na prawo na schody.

Do siewu wiosennego
Owsy: Rychlik Trybański, Żółty Lochowa, Sobieszyński Zwycięzca, oryg. Svalöfski,
jęczmień 4-rzędowy Marchijski i 2-rzędowy,
Pszenica jara Hildebrandta,
Pastewne buraki i marchew,
Warzywne nasiona,
Koniczyny, tymotkę, trawy
poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9. Adr. telegr. „Rolnicze". Telef. 323.

Pożyczki
niskoprocentowe załatwia
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

Owies sobieszyński
oryginalny średnio rychły, bardzo plenny, odporny na rdzę i wyleganie, poleca
„LECHJA" Sp. Akc. dawn. Kujawski, Milewski S-ka
Zakłady Budowy Młynów i turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29. 720—

Krawiec damski
L. BARANOWSKI
przeprowadził się na ulicę Mickiewicza 46—4. 896

Gabinet Kosmetyczny absolwentki „Institut de Beauté Keva Paris"
Usuwanie wszelkich wad cery. Długotrwałe przyciemnianie brwi, regulowanie i środek na porost takowych. Przeciw wypadaniu włosów, specjalna elektryzacja, skutek nieomylny.
Portowa 28—5 godz. 10-2 od 4—7.
896 Wydz. Zdr. 1480.

Uwaga!
NAJWIĘKSZA FABRYKA OBUWIA W EUROPIE
Wszechświatowa znana Czechosłowacka fabryka obuwia „BATA" rozpoczęła znów eksportować swe wyroby do Polski
Żądajcie wszędzie wszelkiego rodzaju OBUWIE męskie, damskie i dziecinne
tylko firmy **Bata**
na skórzanych i GUMOWYCH podeszwach.
Do nabycia w sklepach:
F-my Wokulski i S-ka, Wielka 9
„ Nowicki, Wielka 30
„ Chait, Wielka 38
„ Jankowski i S-ka, Wielka 42
„ Czapliński, Dominikańska 8
„ „ Zamkowa 4
F-my „Bezet", Niemiecka 24
„ Szames, Wileńska 17
„ Kronik, Wileńska 25
„ „Wibut", Niemiecka 6
„ J. Linik, Rudnicka 16
Sprzedaż hurtowa na Wilno i kresy — B. RIMINI, ul. Rudnicka 6, tel. 12-20.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.
Dziś ostatni dzień!
NA SCENIE: Gościnne występy znanych artystów scen warszawskich, „Perskiego Oko" i „Qui Pro Quo" Amelji Cieleckiej niezrównanej wykonawczyni piosenek rodzajowych i humorysty satyryka Mieczysława Dobrowolskiego. Aktualja, piosenki, kawały na czasie et. c.
NA EKRANIE: 3 najwybitniejsze, najrozkoszniejsze gwiazdy ekranu Harry Liedtke, Lee Parry i Vivian Gibson w zachwyc. porywając. dramacie serc p. t. „Wyrok bez sądu" w 12 aktach
Seansy o godzinie 4-ej.

Kino-Teatr „POLONJA" ul. A. Mickiewicza 22.
DZIŚ PREMJERA! **Zemsta zawiedzionej miłości** (Hazard). Dramat człowieka łopętanego szałem miłości i gorączką złota w 7 akt. w rolach gł. Najpiękniejsza wiedenka MARY KID i najprzystojniejszy wiedeńczyk Henryk Blackburn. Nad program: Obchód Imienin i Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Początek o g. 4-ej ost. seans 10.25. Orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 4-go do 10-go marca 1928-go roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Za naszą i waszą wolność"** bohaterski dramat w 10 aktach osnuty na tle powieści Pawła Leicestera Forda p. t. „Jamce Meredith". W rolach głównych: Marjan Dawies, George Siegmann. Nad program: POLSKIE TATRY" zdjęcia z natury. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: „W szponach drapieżnego Sępa"

Kino Kolejowe „OGNISKO" (obok dworca kolejowego).
Dziś! Arcydzieło kinematografji! **„Kochanek własnej żony"** wspaniały dramat w 8 aktach, osnuty na tle utworu F. Molnara, p. t. „Oficer Gwardji". W rolach głównych: Marja Korda, Alfred Abel. Ceny miejsc od 55 gr.

Kino-Teatr „WANDA" Wielka 30.
Dziś! Najpotężniejsza symfonja namiętności ludzkich! Podług głośnej sztuki pisarza agielsk. Noela Cowarda **Noc Poślubna** nastrojowo-erotyczny dramat w 12 akt., w rolach tytułowych bożyszcza ekranu: czarująco piękna Lili Damita, Harry Liedtke i Paweł Richter. Olśniewający przepych!

Ostatni tydzień
VII Szopki Akademickiej
Grona Słuch. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.
Przedstawienia codziennie prócz czwartków
Początek g. 8.15 — Ceny od 0,50 do 4.00 zł.
Ognisko Akadem. — ul. Wielka 24.
W niedzielę dwa przedstawienia
o godz. 5 dla młodzieży ceny o 50 proc. zniżone; wieczorem o godz. 8.15 normalne.
„Prandzej, prandzej, prandzej, bo czasu coraz mniej!"

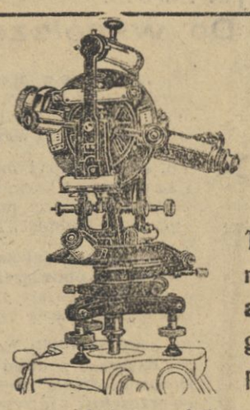

Najlepsze instrumenty Geodezyjne
Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry etc.
powszechnie znanej firmy
Gustaw Heyde, Drezno
— również —
taśmy miernicze i ruletki w wielkim wyborze
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym
„Optyk Rubin" Wilno.
UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

Reklama dźwignią handlu!
Wszelkie nekrologi, ogłoszenia do pism polskich i innych umiejętnie, solidnie, fachowo i na bardzo dogodnych warunkach załatwia zatwierdzone przez M. S. W.
Biuro Reklamowe S. Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
pod kierownictwem rutynowanego fachowca - specjalisty, posiadającego długoletnią praktykę w tej dziedzinie.

Drzewka i krzewy owocowe
oraz ozdobne, zaaklimatyzowane wyhodowane na miejscu w szkółkach
Nowy wielki dobry wybór
polecają na sezon wiosenny szkółki Mazolwskie
WILNO, Zawalna 6 m. 2.
973 CENY PRZYSTĘPNE.

Na sezon wiosenny!!!
Nadeszły najnowsze materjały na płaszcze i kostiumy damskie i męskie.
Jedwabie deseniowe, opale kolorowe.
Wielki wybór wyrobów bieliźnianych po cenach wyjątkowo niskich poleca
Kazimierz RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA
Wielka 47. Tel. 14—02. 944-2.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE **K. Dąbrowska**
883-8 Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Uwaga! **Dział Radjo** Ważne!
Wileńskiej Pomocy Szkolnej,
obsługuje swą Szanowną Klijentelę bez zwłoki, tanio, fachowo i uprzejmie. Prosimy przeto zapamiętać nasz adres. WILNO, ul. WILEŃSKA 8, (obok „Heljosu") tel. 941 i skorzystać z tego przy okazji.
Radjoaparaty, słuchawki, części, szematy, najnowsza literatura
Eliminatory stacji miejscowej,

D. H.
Leonard PIKIEL i Syn
Wilno, ul. Wielka Nr. 28, tel. 1155
Poleca **Ostatnie nowości** na sezon wiosenny
w wysokich gatunkach: jedwabie i kamgarny na płaszcze i kostjumy damskie i męskie.
Ceny NISKIE. 974—0

Institut de Beauté (Kéva—Paris). Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Masaż twarzy, usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. Przyjmuje od 9-2 popoł.

KAŻDY Radjoamator wie, czem jest defekt w aparacie odbiorczym
KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.
KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć.
PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisza, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radjoamatora.
Cena egz. brosz. 3.50 z., oprawionego 5.— zł.
Poradnik dla Radjoamatorów
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI WSCHODNIEJ, Wilno, ulica Mickiewicza 4—6.

Do sprzedania **PLAC** 1060 kw. metr. (12 sążni frontu) przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 2-a obok domu Szwanebacha, vis a vis Sądu Okręgowego na bardzo dogodnych warunkach. Zgłaszać się ul. Węglowa 23, m. 2 Słucki. —0

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW. ŚWIATŁODRUKI Inż. KRUPOWIES Wilno

Nasiona
ogrodowo - warzywne, koniczyny i inne polowe najlepsze świeże gwarantowane przez stację oceny nasion po cenach najtańszych poleca M. HAMBURG Wilno, SADOWA

WILLĘ
w Zakopanem zamienimy na majątek ziemski lub dom w Wilnie. Dochodowość 40 procentów rocznie D. H.-K. „Zachęta" Gdańska 6, tel. 9-05

„Bechsztein'a"
FORTEPIAN krzyżowy w stanie najlepszym okazyjnie natychmiast sprzedam, ul. Makowa 16 m. 15 —1

Pianino w dobrym stanie koncertowe okazyjnie sprzedam za 900 zł., ul. Jakuba Jasińskiego 17, m. . —1

Ogrodnika
samotnego lub ogrodniczki poszukuje się do ogrodu handlowego w pow. Brasławskim. Zgłoszenia kierować poleconym Widze skrzynka Nr. 35. 1 016

Przedstawiciele - ki poszukiwani na prowincji w fabrycznych miastach w celu dostarczania ogłoszeń do poważnego naukowego pisma. Prowizja, gwarantowany dobry uboczny zarobek, nie pochłaniający dużo czasu. Pożądane referencje. Adres: Warszawa 21, „Przemysł". —996

Pokój duży i słoneczny z używalnością kuchni do wynajęcia. Zarzecze 14-5. Wiadomość u stróża. —996

Agenci komisanci poszukiwani w każdej miejscowości do sprzedaży obrazów na dobry cel dochód dzienny 10 30 zł. dokumenty pierwszorzędne, kaucja lub dobre zabezpieczenie wymagane. Pierwszeństwo właścicielom małych nieruchomości zgłoszenia pisemne pod „Częstochowa" do Administracji Słowa. L—996

Młoda inteligentna panna poszukuje posady do dzieci z przygotowaniem do kl. I-ej. Chętnie pomoże w gospodarstwie. Ma świadectwa ul. Wielka 27—14. —126

O rozwoju każdego przedsiębiorstwa decyduje **REKLAMA** Dziennik „Słowo" jako najpoczytniejsze pismo, wychodzące w wielkim nakładzie i docierające do najdalszych zakątków naszego kraju, daje gwarancję dobrej i skutecznej reklamy wszelkie reklamy i ogłoszenia fachowo redaguje i załatwia Biuro „ADMINISTRACJA" ul. Wielka Nr 56, tel. 14—38, (nad notarjuszem Bohuszewiczem).

Borówki własnego smażenia bardzo dobre kg. 3 zł. poleca J. ZWIEDRYŃSKI i S-ka, Wileńska 28, tel. 12—24. 1—916

Sklep z pracownią i piwnicą razem albo osobno do wynajęcia przy ul. Wielkiej Nr 11 w pobliżu poczty. Wiadomość na miejscu codziennie od 12 2 pp. 942—1

Za 9.000 złotych dom z placem 450 s. kw. sprzedamy okazyjnie Wileń, Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza tel. 15. 890—1

Do sprzedania siodło angielskie i maszyna do pisania, Rzeczna 11 m. 5, 0—918

Kredens i łóżka do sprzedania Tartaki 5 m. 1. 0-946

Gotówkę przyjmujemy na wysokie oprocentowanie zabezpieczoną złotem i srebrem, odbiór lokat natychmiastowy **LOMBARD** Plac Katedralny, Biskupia 1, tel. 1410, wydaje bez ograniczenia pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, mebli, obrazów, fortepjanów, automobili i różnych towarów. —0

DZIERŻAWY
poszukuję, Uprasza się oferty składać: ul. Piłsudskiego 13 m. 5, Składanek. —0

NASIONA
wyborowe, warzywne, pastewne i kwiatowe, koniczyny i inne w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca F. SZYK Wilno, Zawalna 58. Cenik na żądanie grati 443—

Mieszkanie
do wynajęcia 4 pokojowe z elektrycznością w ogrodzie. Antokol 43. 0—626

Dzierżawy
majątków ziemskich załatwiamy Wileń. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152 891 0

Przyjmę
zarząd domu, jestem sumienną i praktyczną Popowska 22 m. 6, I. P. 0—926

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ**
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 787

DOKTOR **K. GINSBERG**
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjm je od 8 do 1 i od 4 do 8. 99—

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ**
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 4 7. —492

Dr. POPIŁSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. 40 — W.Z.P. 1.

Doktór Medycyny **A. CYMBLER**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 2 i 5 8. 99 W.Z.P. 43.

Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 3 5 pp. Zamkowa 7—1. Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (djatermja). 943—

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska**
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—12 i od 4 7. Niezamożnym ustępstwo. Wydz. Zdr. Nr. 3

Lekarz-Dentysta **Władysław Pasiński**
ul. Mostowa 9 m. 21 przyjmuje od g. 10-2 i 3—7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **W. Smiałowska**
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA **M. LAKNEROWA**
Przyjmuje od g. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 W. Z. P. 69 493—34

AKUSZERKA **OKUSZKO**
powróciła i wznowiła przyjęcia chorych Mostowa 23 m. 6 W. Z. P. 24

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 9, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

CZEKOLADA G. G. LARDELLI Z IDEALNYCH NAJLEPSZA
Jeneralny Przedstawiciel: Dom Handlowy R. Wertheim, Warszawa, Królewska 18, tel. 64.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

O spółdzielniach rolniczo-handlowych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe w b. zaborze pruskim powstają później od kredytowych, bo dopiero za patronatu Ks. Warzyniaka powstaje pierwsza spółdzielnia rolniczo-handlowa p. n. „Rolnik" w jego parafji w Mogilnie—28 maja 1900 r.

U schyłku 19 wieku i na początku bieżącego, rolnictwo w byłym zaborze pruskim znalazło się w warunkach uprzywilejowanych. Z jednej strony barjera ceł protekcyjnych chroniła rozwój rolnictwa niemieckiego, co wywierało zwłaszcza dodatni wpływ na rozwój rolnictwa polskiego w Poznańskiem i na Pomorzu, z drugiej strony, organizacje spółdzielczości kredytowej Banki Ludowe — zaopatrując rolnictwo w dogodny kredyt, pozwalały uniezależnić się w pewnym stopniu rolnictwu od pośrednictwa i przetrwać często złą konjunkturę w oczekiwaniu lepszej.

Rolnikowi opłacało się wprowadzać ulepszenia w produkcji, bo mógł swe ziemiopłody dobrze spieniężyć, opłacało się inwestować kapitał w swój warsztat pracy, bo kredyt był tani i nie liczący na wyzysk rolnika.

Znane są przykłady zaczerpnięte z historji rolnictwa w innych dzielnicach, gdzie rolnik, aby przetrwać przednówek, aby uzyskać potrzebne pieniądze na zakup nasion na wiosnę, udaje się do pośrednika i za drobną potrzebną mu sumę sprzedaje za pół ceny ziemiopłody na pniu. Pośrednik nie ogranicza się do zeskontowania pracy rolnika za pół ceny—ciągnie z niego olbrzymie procenty w postaci przypłodku i t. p. Jednem słowem rolnik w innych dzielnicach siedzi w kieszeni pośrednika i nie może własnemi siłami wydobyć się z tego błędnego koła, które doprowadza go w rezultacie do nędzy.

Jak wspomnieliśmy, dobra konjunktura, oraz dobra organizacja kredytu ułatwiły rolnikom w byłym zaborze pruskim wydobycie się z pod wpływów gospodarczych pośrednictwa handlowego.

Pozostały otworem dwa zagadnienia rozwiązane próbą Ks. Patrona Wawrzyniaka na „Rolniku" w Mogilnie.

Po pierwsze, wzmocnione rolnictwo zechciało zyski, płynące z pośrednictwa pomiędzy nim a konsumentami zachować dla siebie wyłączając przynajmniej jedno z ogniw tego pośrednictwa, po drugie zechciało produkty potrzebne do prowadzenia swego gospodarstwa, a zwłaszcza nawozy sztuczne — mieć tańsze, w szczególności w lepszym gatunku.

Z pierwszego dezyderatu płynęło pozatem wiele innych korzyści, lecz wspomnimy tu jedynie o dwuch: rolnictwo mogło uzyskiwać o wiele lepsze ceny za ziemiopłody pertraktując zbiorowo z dalszymi pośrednikami; konsument zyskiwał na tem bo otrzymywał zboże dobrze oczyszczone i posegregowane i mógł zań ofiarować większą cenę.

Zyskał na tem gatunek zboża eksportowego, gdyż „Rolniki" dbały o swych odbiorców.

O ile chodzi o dostawę pasz treściwych i nawozów sztucznych, to zwłaszcza dostawcy tych ostatnich oszukiwali rolników, dając im nawozy niskoprocentowe.

Rolnicy drobni nie widząc efektu w nawożeniu nawozami sztucznemi tracili zaufanie do intensyfikacji gospodarstwa.

„Rolniki" gospodarując nie na zysk — miały za co otwierać laboratorja, które jakość nawozów sztucznych badały i nieuczciwych dostawców karały w ten sposób, że dyskredytując, odbierały im rynek zbytu. Z drugiej strony można było te nawozy sztuczne nabyć taniej, bo zrzeszone całe rolnictwo w „Rolnikach" mogło uzyskać większe rabaty pertraktując bezpośrednio z producentami nawozów o dostawę bardzo dużych ilości. W początkach rozwoju spółdzielczości rolniczo-handlowej w b. zaborze pruskim, napotykały „Rolniki" na różne przeszkody, które stopniowo jednakże zostały zniwelowane. Naprzykład, kupiectwo polskie widziało w „Rolnikach" groźnego konkurenta, a ponieważ miało ono poważny głos w „Bankach Ludowych", które kredytowały „Rolników" — mogło wielce utrudnić, jeżeli wprost nie uniemożliwić rozwój tej gałęzi spółdzielczości.

Jednakże „modus vivendi" pomiędzy rzetelnem kupiectwem Zachodniej Polski, a „Rolnikami" został ułożony w ten sposób, że „Rolniki" nie obejmowały handlu narzędziami rolniczemi i galanterją żelazną—który to handel przez kupiectwo polskie był należycie prowadzony.

Organizacja spółdzielczości rolniczo handlowej wpłynęła wychowawczo na całe kupiectwo polskie w Wielkopolsce, ucząc je sprężystej pracy, rzetelności, nowożytnych metod handlu.

Z „Rolników" wychodzą kupcy, którzy zakładają własne placówki handlowe, co wpływa na kompletne spolszczenie stanu mieszczańskiego w Wielkopolsce. Wiemy w jakiej mierze żywioły obce uczestniczą dziś w handlu i rzemiośle w Wielkopolsce; w roku 1848 udział żydów w większych miastach Wielkopolski przedstawiał się następująco:

W Kępnie 57 proc., w Swarzędziu 55 proc., Piaskach 48 proc., Grodzisku 45 proc., Wrześni 45 proc., Nowem Mieście 44 proc., Kórniku 43 proc. Lesznie 39 proc., Rogoźnie 37 proc. i t. d.

Że dziś jest inaczej zawdzięczamy to spółdzielczości kredytowej i rolniczo-handlowej: „Bankom Ludowym" i „Rolnikom". Sieć spółdzielni rolniczo handlowych pokrywa w b. szybkim czasie całą Wielkopolskę.

Kapitały własne 60 „Rolników" do wojny w roku sprawozdawczym 1913—14 („Rolniki" zamknięcia czynią w lipcu) wynosiły 2.516.127 mk. niem. Suma bilansu 14.177.706 mk. niem. Wartość sprzedanych towarów w tym roku wynosiła 44.947.144 mk. niem. Wojna nie zahamowała rozwoju „Rolników". Wzięły one udział w akcji aprowizacji kraju, stwarzając dla dostawców dogodne warunki sprzedaży. W roku 1918—1919 kapitały własne 64 „Rolników" wynosiły 7.912.881 mk. niem. przy sumie bilansowej — 24.588.445 mk. Wartość sprzedanych towarów wynosiła 96.169,667 mk. niem. Pominiemy okres od roku 1918—19 do 1924 r., jako okres anormalnych stosunków gospodarczych. Kryzys tego okresu wywarł poważny dezorganizacyjny wpływ na życie spółdzielczości rolniczo-handlowej, a powtóre rolnictwo w Wielkopolsce wchodząc do organizmu gospodarczego Państwa polskiego—wyszło z tych warunków świetnego rozwoju, jakie dzięki opiece rządu pruskiego miało ono przed wojną.

W roku 1924, pierwszym roku stabilizabji waluty znajduje się już spółdzielczość rolniczo - handlowa. Wielkopolski - obok innych gałęzi spółdzielczości w zrzeszeniu obejmującem całą Polskę, w Unji związków spółdzielczych w Polsce.

Kapitały własne w „Rolnikach" w 1924 – 25 r. wynosiły 2,851.491. zł. p., wartość sprzedanych towarów 55.800.000 zł.

W 1925—26 r. kapitały własne 3.080.178 zł., wartość sprzedanych towarów 73.073.509 zł., w 1926 27 kapitały własne 3.484.109 zł., wartość sprzedanych towarów 115.636.630 zł.

Wspomnieliśmy, że spółdzielnie rolniczo-handlowe — „Rolniki" w Wielkopolsce zrzeszone w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu należą do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce. Do Unji obok związku poznańskiego *o ile chodzi o spółdzielczość rolniczo-handlową — należą*: Związek Spółdzielni Polskich, obejmujący *cały* zabór rosyjski (oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 1) oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie.

W roku 1924 Unja Związków Spółdzielczych w Polsce posiadała 231 spółdzielni rolniczo-handlowych z 139.520 członków i 4.675.065 zł. kapitałów własnych, oraz 11.380.519 zł. sumę bilansu. W 1925 było 222 spółdzielni rolniczo-handlowych z 135·930 członk. i 5.510.541 kap. własnych, oraz 22.997.818 sum. bilansu; w 1926 r. 227 spółdzielni z 129.678 członkami, 6.424.798 kapt. własnych, oraz 27.801.675 sumą bilansu.

Zależnie od kultury ludności i warunków pracy gospodarczej w innych dzielnicach Polski, spółdzielnie rolniczo-handlowe modyfikują swój charakter.

W Małopolsce naprzykład, zaopatrują rolnictwo we wszystkie artykuły aż do artykułów użytku domowego włącznie. W miejscowościach o niższej kulturze rolniczej nie trudnią się spółdzielnie rolniczo-handlowe Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, skupem ziemiopłodów.

Na zakończenie należy rzucić trochę informacyj o centralach handlowych spółdzielni rolniczo - handlowych.

Wspomnieliśmy, że do Unji Zw. Spółdz. *o ile chodzi o spółdzielnie rolniczo-handlowe*, wchodzą trzy związki. Każdy z tych związków posiada swoją centralę handlową. Związek poznański t. z. Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych—posiada „Centralę Rolników",—Związek Krakowski t. zw. Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie obejmujący *całą Małopolskę* (wschodnią i zachodnią) posiada swą centralę p. n. Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych. Związek Spółdzielni Polskich, obejmujący b. zabór rosyjski posiada również swą centralę handlową—Warszawa, ul. Jasna 8.

Centrale, jak to z samej nazwy wynika, centralizują działalność *handlową* spółdzielni rolniczo-handlowych, a ponieważ obejmując tak szeroki zakres działania muszą gromadzić duże kapitały, nie mogą więc być spółdzielniami, bo obowiązujące dawniej i dziś przepisy prawne gromadzeniu dużych kapitałów przez spółdzielnie nie sprzyjają.

Dlatego niektóre centrale handlowe musiały wybrać akcyjną formę prawną. Interesy spółdzielczości są w centralach całkowicie zagwarantowane może więc centrala służyć przy takiej organizacji spółdzielniom rolniczo-handlowym.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe w Wielkopolsce „Rolniki" na czele z Centralą Rolników i z ekspozyturą Centrali Rolników w Gdańsku—dokonały tego, czego nie mogło dokonać rolnictwo polskie przed rozbiorami, a mianowicie opanowały zbyt ziemiopłodów własnych zagranicą, zwłaszcza na rynku gdańskim.

Reasumując, możemy tak zakończyć ten artykuł: spółdzielczość rolniczo-handlowa rozrzucona po całej Polsce, zcentralizowana pod względem handlowym w Centralach handlowych o dużych kapitałach własnych, z ekspozyturą Centrali w Gdańsku może i winna opanować handel rolniczy wewnętrzny i eksportowy w Polsce, tak jak to już w dużej mierze uczyniła spółdzielczość rolniczo-handlowa na naszych Ziemiach Zachodnich. (*K*).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 3 marca r. b.**

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 41—, owies 40 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 45 -, na kaszę 43—, otręby żytnie 30 , pszenne 31 . Ceny rynkowe: słoma żytnia 8—9, siano 9—11, ziemniaki 14 15. Tendencja nieco słabsza. Dowóz dostateczny.

Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. za 1 kg., krajowa I gat.: 95—100, II gat. 80—90, żytnia 65 proc. 58—50, 75 proc. 50—52, razowa 38 40, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.

Chleb pytlowy 50 proc. 60 — 65, 60 proc. stołowy 55—60, rzowy 35—40 gr. za 1 klg.

Kasza manna amerykańska 130—150 gr. za 1 klg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przecierana 94—105, perłowa 80—95, pęczak 60—65, jęczmienna 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 240 — 250 gr. za 1 kg., cielęce 90—110, baranie (brak), wieprzowe 270—300, schab 300 - 320, boczek 280—300, szynka świeża 260—280, szynka wędzona 400—420.

Tłuszcze słonina krajowa I gat. 400—420. II gat. 350—380, amerykańska 430—460, szmalec amerykański I gat. 450 — 480, II 400 — 440, sadło 400 — 420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30 — 35 gr. za 1 litr, śmietana 180 -200, twaróg 120 — 140 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 650 — 700, solone 600 — 650, deserowe 700 — 800.

Jaja: 270 280 za 1 dziesiątek.

Owoce: Jabłka 60—100, gruszki 120.

Cukier: kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka I gat. 170 -180, II gat. 160 170.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kgr. cebula 70—80, marchew 18—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 18 — 20, brukiew 15 20, ogórki 100—150 gr. za 1 dziesiątek, groch 60 70 gr. za 1 kg., fasola 70 80 gr. za 1 kg., kalafiory 100—150 gr. za główkę, kapusta świeża 40—45 za 1 kg., kwaszona 30—35, pomidory 140—180, grzyby suszone 10.00—15.00 za 1 kg.

Drób: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 200 250, kaczki żywe 6,00 800, bite 400 600, młode 3.00 4.00, gęsi żywe 8,00 12,00, bite 7.00 10.00, indyki żywe 15.00 - 17.00, bite 12.00 — 15.00 zł., młode 8.00 1200 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 480—500, śnięte 380—400 za 1 kg., szczupaki żywe 450—480, śnięte 280 350, okonie żywe 480 500, śnięte 350 380, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 450—480, śnięte 350 - 380, leszcze żywe 480 500, śnięte 380 - 400, sielawa 200 250, wąsacze żywe 450 480, śnięte 380—400, sandacze 350 — 400, sumy 250—260, miętuzy (brak), jazie żywe 450 480, śnięte 380 400, stynka (brak), płocie 180 250, drobne 80—100.

Len włókno I gat. 50 55, II gat. 40 - 45, siemię lniane 13—. Tendencja mocna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 marca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Londyn	43,48	43,48	43,59
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,0,8	35,17	34,95
Praga	26,415	26,48	26,35
Szwajcarja	171,65	172,08	171,23
Stokholm	239,40	240	238,80
Wiedeń	125,62	125,93	125,31
Belgja	124,22	124,53	123,91

Papiery procentowe:

dolarówka 66,50 64,75 66
Poż. dalarowa 83,50
kolejowa 102,50
5 proc. konwersyjna 67
konwersyjna kolejowa 61
listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94
8 proc. ziemskie 83
4 5 proc. ziemskie 56,50
8 proc. warszawskie 78,6078,30

Z wileńskich ekranów.

Kino-teatr „Lux": Nju.

Tout court—Nju. Dlaczego akurat Nju—nie wiadomo. Przypuszczalnie—dlatego, żeby było trudniej zgadnąć.

Film niemiecki, z tych dobrych, starych czasów, kiedy to przed objektywem Uły pod Berlinem wyczyniały przeróżne grymasy takie „Filmsstern'y", jak Konrad Veidt, Emil Jannigs, Lia de Putti etc. etc. Dziś wszystkie asy filmowe uciekły z Berlina do Hollywood, żądne większej sławy i większej gaży.

Dla samego Janningsa i Veidta film może interesować. Jakkolwiek ani Jannings ani Veidt nie zupełnie są w odpowiednich dla siebie rolach, Jannings dobry jest w rolach psychologicznych brutalnych mężczyzn a Veidt lubi się stylizować na niesamowitych gentlemanów. Anita Beryer dawno się już biedactwo przeżyła.

Technika szwankuje, osobliwie w operowaniu światłem. Dekoracje dość banalne. Interesuje zato szalenie powściągliwość gry Veidta i jego maska. Zdolność wywoływania tak szalonego nabrzmienia żył na czole, że zdają się pęknąć na chwilę—posiada jeden jedyny Veidt. Scenarjusz kiepski. Postać literata tak jałowa i bez treści, że niewiadomo naprawdę, łotr to czy lekkoduch tylko. Pozatem proces „psychologicznych" przeżyć kobiety, której jak głosi afisz „ani mąż ani kochanek nie zrozumiał" płaski, jeżeli już nie humorystyczny. Bo niby proszę: żona porzuca męża i dziecko, lecz jak ćma za pierwszym lepszym amantem, w mig rozczarowuje się do niego, a ponieważ nie zastaje go w domu, biegnie do rzeki i rzuca się do mokrej wody. Okrropność! *ems.*

Najukochańszy syn, mąż, ojciec, brat

Ś. † P.

Witold Fleury

doktor med.

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 3 marca 1928 r. o godz. 1.30 pp. w Wilejce pow. przeżywszy lat 36. Eksportacja oraz nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele paraf. odbędzie się dn. 5 marca o godz. 10 m. 30, poczem zwłoku zostaną złożone na cmentarzu Rzymsko-katol. w Wilejce pow.

O tych smutnych obrządkach powiadamia krewnych, kolegów i znajomych, nieutulona w żalu **RODZINA.**

Dnia 3 marca 1928 r. o godz. 1,30 w południu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, spowodowanych służbą lekarską podczas epidemji, zmarł w wieku lat 36 opatrzony św. Sakramentami najlepszy, najukochańszy współpracownik i kolega, wzorowy obywatel i patrjota

Ś. P.

WITOLD FLEURY

doktór medycyny, lekarz powiatowy i naczelny lekarz Sejmiku pow. w Wilejce.

O tej ciężkiej stracie powiadamia

Starosta Wilejski i Przewodniczący Sejmiku Pow.

ZA DUSZĘ

Ś. † P. **Gabrjela Olszewskiego**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w dn. 5 marca (poniedziałek) o godz. 9. 30 rano, w kościele św. Jakóba w Wilnie i w Wielko-Sołecznickim kościele parafjalnym.

Na które życzliwych pamięci zmarłego zaprasza

Żona, syn i wychowanek.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. synowi memu GABRJELOWI, składam serdeczne podziękowanie

WIKTORJA URBANOWICZOWA.

KRONIKA

NIEDZIELA	
4 Dziś Kazimierza jutro Gerazyma	Wschód sł. g. m. 6 34 Zach. sł. o g. 17 m. 22

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 3 — III 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	772
Temperatura średnia	— 2 °C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

Uwagi: Pogodnie
Minimum za dobę — 10°C.
Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia

KOŚCIELNA.

— (c) **Przeniesienia i nominacje.** Z polecenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity dokonane zostały nast. przesunięcia personalne: ks. Władysław Szykszel z Kowaliszek przeniesiony został do Olkienik, ks. Leopold Blum do Konwaliszek, ks. Kazimierz Kowrecki z Rakowa zamianowany został proboszczem w Krewie pow. Oszmiańskiego. Wyżej wymienieni ks. ks. objęli swe stanowiska w dn. 1 b. m.

URZĘDOWA.

— (o) **W sprawie zorganizowania wystawy na dzień 19 marca b. r.** Komitet uczczenia dnia imienia Marszałka Piłsudskiego uchwalił, że wystawę pod tytułem „Józef Piłsudski w literaturze i sztuce" należy urządzić w Wilnie, ponieważ jednak wiele eksponatów, a szczególnie cenne obrazy znajdują się przeważnie poza Wilnem, niema możności urządzenia wystawy w roku bieżącym, a trzeba będzie odłożyć na rok przyszły i związać z 10-cio letnią rocznicą wyzwolenia Wilna przez Marszałka Piłsudskiego.

MIEJSKA.

— (o) **Zysk przedsiębiorstw miejskich.** Czysty zysk z przedsiębiorstw miejskich w roku budżetowym 1928-29 przewiduje się następująco: 1) elektrownia ma dać 1.021.560 zł, 2) wodociągi i kanalizacja 652.620, 3) rzeźnia 391.500, 4) apteka 206650, 5) kinematograf kultaralno-oświatowy 138.300 zł.

— (o) **Wydatki na utrzymanie szpitali miejskich.** Wydatki na utrzymanie szpitali miejskich na rok budżetowy 1928-29 preliminowane przez Magistrat w następnych sumach: 1) szpital zakaźny 326.000 zł., 2) szpital św. Jakóba 582.700, 3) szpital Sawicz 290.000, 4) szpital żydowski 352.000, 5) szpital dla dzieci 189.600.

— (o) **Przychodnia przeciwalkoholowa.** Magistrat zostawił do budżetu na rok 1928-29 3000 zł., jako zapomogę T-wu przeciwalkoholowemu na zorganizowanie i prowadzenie przychodni przeciwalkoholowej.

— (o) **Bezpłatne lekarstwa dla biednych.** Magistrat wsygnował na rok 1928-29 na bezpłatne lekarstwa dla biednych i bezrobotnych 6007 zł. W roku ubiegłym wyasygnowana na ten cel suma wynosiła 16000 zł.

— (o) **Płatnicy podatków nie interesują się budżetem miejskim.** Wczoraj dnia 3 marca, upłynął tygodniowy termin, na okres którego był wyłożony w Magistracie preliminarz budżetowy na rok 1928-29 dla publiczności celem przejrzenia go i przedstawienia odpowiednich uwag i wniosków. Jak dowiadujemy się, nikt z obywateli m. Wilna nie zgłosił się do Magistratu i nie wykazał zainteresowania się budżetem.

— (t) **Z pobytu w Wilnie wybitnego dziennikarza amerykańskiego p. Franka Simonds'a.** Na cześć przybyłego do Wilna na parodniowy pobyt p. Franka Simonds'a odbyło się w piątek 2 marca u p. wojewody Raczkiewicza liczne zebranie towarzyskie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego zarówno ze sfer urzędowych jak i naukowych, gospodarczych oraz kulturalno-artystycznych.

Wieczorem był p. Simonds wraz z towarzyszącym mu urzędnikiem MSZ. p. Orłowskim na przedstawieniu „Zaczarowanego koła" w Reducie.

W dniu 3 marca udali się goście w celu poznania okolic Wilna do Trok, a w godzinach wieczorowych podejmowani byli przez p. Wojewodę obiadem w ścisłem gronie.

— (x) **Realizacja projektu przebudowy gmachu b. Ratusza miejskiego.** W tych dniach zakończone zostały prace nad projektem przebudowy gmachu b. Ratusza miejskiego, gdzie umieszczone być mają niektóre biura Magistratu, sala posiedzeń Rady miejskiej, oraz muzeum i bibljoteka miejska. Przebudowa gmachu dokonana zostanie według dawniejszego projektu architekta Gucewicza i częściowo według projektu obecnego architekta miejskiego p. inż. Narębskiego.

— (x) **Gdzie staną domy mieszkalne dla pracowników miejskich.** W dniu wczorajszym specjalna komisja miejska na czele z v.-prezydentem inż. Czyżem, zbadała poszczególne place miejskie, nadające się pod budowę miejskich domów mieszkalnych dla rodzin pracowników zatrudnionych w Magistracie. W rezultacie wybrano plac miejski przy ul. Montwiłłowskiej 6 i plac za elektrownią miejską. Budowa tych domów rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze na wiosnę r. b.

WOJSKOWA.

(x) **Gen. Litwinowicz w Wilnie.** Dowódca OK. III generał Litwinowicz przybył onegdaj w sprawach służbowych do Wilna.

Pobyt p. generała w Wilnie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

(x) **Objęcie stanowiska przez nowego Komendanta Garnizonu m. Wilna.** Nowomianowany komendant garnizonu m. Wilna pułk. Krok-Paszkowski przybył ostatnio do Wilna i objął z dniem wczorajszym urzędowanie

Dotychczasowy zaś komendant pułk. Czuma opuszcza w dniu dzisiejszym Wilno udając się do Lwowa na stanowisko d-cy 5 dywizji Legjonów.

SZKOLNA.

— (r) **Nominacja.** Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 1 bm. mianowało p. Józefa Wątorka naczelnikiem wydziału szkolnictwa średniego w kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego.

Kronika radjowa.

Co usłyszymy przez radjo w najbliższych dniach.

Pierwszy tydzień marca zaznacza się w programie wileńskim czterema audycjami żywego słowa, nie licząc czwartkowego słuchowiska literackiego, transmitowanego z Warszawy.

W poniedziałek, artysta Reduty p. Józef Karbowski recytować będzie wiersze Kasprowicza, w związku z odbywającym się cyklem wykładów literackich. We wtorek II podwieczorek „Dzieci dla dzieci", z recytacjami i śpiewem artystów 5 9-letnich. We środę stała audycja dziecięca: bajki własne opowie ulubienica dzieci p. Zula Minkiewiczówna, która z ogromnem powodzeniem prowadzi codzienną „Gazetkę radjową" w Wilnie. Wreszcie w sobotę 70-minutową audycję literacką wypełnią ballady i romanse Mickiewicza w radjofonizacji i wykonaniu Zespołu Reduty.

Muzyka na fali wileńskiej.

W początku marca cykl odczytów „Muzyka polska w przekładach" dr. T. Szeligowskiego dotrze do Chopina i jego pokolenia.

Solistów usłyszymy następujących: doskonałego flecistę Wł. Ostrowskiego (we wtorek) i zdolnego klarnecistę S. Czosnowskiego (w piątek). We czwartek, na wieczornym koncercie orkiestry, wystąpi jedyny wirtuoz na cytrze, zawsze z zachwytem słuchany prof Witold Jodko, którego następny koncert (jeszcze w marcu), transmitowany będzie z Wilna na inne stacje.

Ankieta,

Radjostacja wileńska, pragnąc zapoznać się z upodobaniami radjosłuchaczy rozpisała ankietę o następujących punktach.

1. Co się nie podoba w programach?
2. Co się podoba?
3. Jakie działy odczytowe są pożyteczne.
4. Jakie działy odczytowe są niepotrzebne.
5. Zdanie o audycjach literackich.

Wreszcie następuje adres, nazwisko i zawód, które podają korespondencji z P.R.

W związku z powyższą ankietą radjostacja nasza otrzymuje codzień mnóstwo listów, świadczących o dużem zainteresowaniu, jakie wywołał ten nowy pomysł.

Wszelako, jak informowaliśmy, liczba tych miłych listów od radjosłuchachy nie wystarcza. Pragnęlibyśmy razem z radjostacją, aby zagadnienia poruszone w ankiecie, interesujące wszystkich, i ankieta, zainicjowana przedewszystkiem w interesie samych radjosłuchaczy—znalazły jeszcze żywszy oddźwięk w postaci nadsyłanych listów.

Korespondencję należy kierować pod adresem Polskiego Radja, Wilno, Witoldowa 21. *ems.*

Sygnał wileńskiego broadcastingu.

na który, jak zapewne przypominają sobie czytelnicy „Słowa", prowadziliśmy kilka tygodni temu ankietę na łamach naszego pisma — po rozpatrzeniu wszystkich projektów przez Zarząd radjostacji — został już ustalony.

Sygnałem będzie kukułka, która kukać będzie w przerwach między nadawaniem audycyj.

Sygnał ten będzie czynny już w najbliższym czasie.

100 lwów przed mikrofonem.

Niebawem radjosłuchacze niemieccy przeżywać będą nielada sensację dzięki pomysłowości kierownictwa radjostacji w Stuttgardzie. Oto mikrofon tej stacji zainstalowany zostanie w cyrku, gdzie popisywać się przed nim będzie przemiłym rykiem ni mniej ni więcej — tylko 100 lwów. Wypadek taki nie był dotąd notowany w żadnej kronice radjowej. Ciekawi jesteśmy, jak radjosłuchacze zareagują na tę groźną audycję?

— **Towarzystwo zwolenników nowoczesnego wychowania.** We wtorek dnia 6 bm. o godz. 6-ej, w lokalu szkoły powszechnej Nr 39 (Królewska 9) odbędzie się zebranie sekcji samorządów szkolnych. Na porządku dziennym referat p. dr. Zdziechowskiej: „Próby samorządu zagranicą".

— (c) **Szkoła dla organistów.** Dzięki staraniom grupy osób z ks. kan. Kretowiczem na czele uzyskane zostało od Ministerstwa W. R. i O. P. zezwolenie na uruchomienie i prowadzenie szkoły dla organistów. Koncesja wystawiona jest dla Tow. Muz. „Lutnia". Już od lata b. r. ma być uruchomiona wyżej wymieniona szkoła. Mieścić się będzie szkoła prawdopodobnie w budynkach przy kościele Kalwaryjskim. Przewidywany jest kurs nauk 3-ch letni. Dyrektorem być ma p. Kalinowski dyrygent chóru Katedralnego. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita gorąco popierał i popiera akcję z utworzeniem szkoły związan W trosce o podniesienie poziomu muzyki kościelnej i uświetnienie przez to nabożeństw Arcypasterz zapewnił organizatorom swoje poparcie. Utworzenie tej szkoły jest wielkim krokiem naprzód, pozwoli bowiem całej Arcydjecezji Wileńskiej mieć wykwalifikowanych organistów.

— (r) **Odroczenie terminu egzaminów dla nauczycieli.** Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. wydało zarządzenie, którego mocą termin przeprowadzenia egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich przesunięto z końca czerwca rb. na koniec czerwca 1932 r.

W związku z tem komisje egzaminacyjne będą przeprowadzały odnośne egzamina aż do nowo ustanowionego terminu.

Równocześnie ostateczny termin zdawania egzaminów uzupełniających dla absolwentów państwowych kursów wychowania fizycznego przesunięty został z końca czerwca 1927 r. na koniec grudnia rb.

— (r) **Przygotowania do egzaminów maturalnych.** Doroczne egzamina dojrzałości rozpoczną się w roku bieżącym w pierwszych dniach maja i odbywać się będą równocześnie w 36 szkołach średnich zarówno państwowych jak też prywatnych na całym terenie okręgu szkolnego Wileńskiego.

W związku z tem kuratorjum szkolne obecnie pracuje nad ustaleniem składu 36 komisji egzaminacyjnych z przewodniczącymi na czele.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(o) **Pomoc bezrobotnym.** Ze specjalnych dopłat od odbiorców energji elektrycznej z elektrowni miejskiej na pomoc bezrobotnym, jak to: udzielenie dorywczej pracy, obiadów z kuchen ludowych, pomocy doraźnej, pieniężnej, leczenie i t. d. Magistrat preliminuje w roku budżetowym 1928-29 250000 zł.

— (x) **Nowozorganizowana spółdzielnia osiedli robotniczych w Wilnie.** Informują nas, iż ostatnio na terenie m. Wilna zorganizowaną została spółdzielnia mieszkaniowa osiedli robotniczych, na czele której stoją pp.: inż. Ryszard Strzeżewski, Edward Godlewski i Jarosław Czechowicz.

Spółdzielnia ta, która liczy obecnie o-

koło 200-stu członków, zamierza wybudować większą ilość domów mieszkalnych o 1-o i 2-u pokojach z kuchnią na wzór spółdzielni domów robotniczych w Warszawie.

Mieszkania te stają się z biegiem czasu własnością danego członka, którego udział w danej spółdzielni stanowi bądź to mała suma pieniężna, bądź własna praca przy budowie. Ostatnio zarząd tej spółdzielni zwrócił się do komitetu rozbudowy m. Wilna z prośbą o udzielenie mu na powyższy cel placów miejskich, oraz pewnej pożyczki na rozpoczęcie budowy.

W sprawie tej dowiadujemy się, iż prośbie powyższej Magistrat prawdopodobnie zadośćuczyni.

— (x) **Dodatkowy termin składania podań na bezpłatną kaszę i słoninę.** Informują nas, iż Magistrat m. Wilna wydał ostatnio zarządzenie, w myśl którego w dniu jutrzejszym w czasie od godz. 4-ej do 7-ej popołudniu przyjmowane będą dodatkowe podania od bezrobotnych m. Wilna na otrzymanie bezpłatnej kaszy i słoniny.

Zainteresowani, którzy się w swoim czasie opóźnili ze złożeniem podania winni bezwzględnie do tego terminu się zastosować, gdyż w przeciwnym wypadku podania ich nie będą uwzględniane.

Podania należy składać w wydziale opieki społecznej Magistratu m. Wilna.

OSOBISTE.

— Prezes Dyrekcji Ceł w Wilnie d-r Lewakowski wrócił do Wilna dnia 1-go marca i przyjmuje interesantów w dnie urzędowe od godz. 10 do 12.

AKADEMICKA.

— **Koło Słuch. Wydziału Sztuk Pięknych USB.** Na posiedzeniu Zarządu w dn. 1 marca pod przewodnictwem prezesa koła kol. Konstantego Rozwadowskiego został ogłoszony konkurs na zaprojektowanie pomnika śp. dr. St. Narbutta w Brasławiu. Uchwalono — w poniedz. o g. 5 zwołać zebranie III i IV kursów w celu wyboru artysty-grafika do komitetu Wydawn. Zrzeszenia Kół Nauk. pod nazwą „Alma Mater".

Ustalono że we środę dn. 7 marca o g. 6 wiecz. w murach po Bernardyńskich (ul. św. Anny 4) wygłoszony będzie 3-ci z kolei referat kol. S. Tarnowskiego pod tytułem „Polskie malarstwo pejzażowe". Goście mile widziani — wstęp wolny.

(Pierwszy referat kol. Grac. Achrem-Achremowicza —„Drukarstwo i jego przedstawiciele". Drugi kol. H. Staszewskiej — „Historja ornamentu na tkaninach").

KOMUNIKATY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 4-go marca 1928 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Wacław Komarnicki wygłosi odczyt pt. „Stosunki polsko-litewskie".

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Rozpoczęcie wykładów w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym.** W poniedziałek dnia 5-go marca o godz. 6 pp. w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Ś-to Jańskiej Nr 3 rozpoczną się wykłady w Chrześcjańskim Uniwersytecie Robotniczym. O godz. 6-ej p.p. odbędzie się wykład p. prof. Paprockiego z nauki o Polsce Współczesnej, o g. 7-ej ks. Dr. Prof. Sopoćko rozpocznie wykład z etyki. Wszyscy słuchacze Ch. U. R. już zapisani proszeni są o punktualne przybycie. Dla innych członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych wstęp wolny za opłatą 20 gr. Zapisy słuchaczy są przyjmowane w dalszym ciągu od g. 6-ej do 8-ej wiecz. codziennie oprócz świąt.

— **Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie** zawiadamia, że walne zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 18 marca r. b. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Seminarjum Etnologicznego U. S. B. ul. Zamkowa 11, z porządkiem dziennym następującym: 1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza, 3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz dyskusja, 4. Wybory nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski.

— **Zebranie zwyczajne Stow. Lek. Polaków** w Wilnie odbędzie się we wtorek d. 6 marca r. b. o godz. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńskiego Tow. Lek. — Zamkowa Nr. 24.

Na porządku dziennym m. inn. odczyt Dra Kosińskiego na temat: przyczynek do zagadnienia statystyki.

RÓŻNE.

— **O znaczki pocztowe.** Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Za list zwyczajny każą płacić obecnie po 25 gr. i odpowiednie znaczki istnieją już od kilku miesięcy, o czem pisma zawiadamiały niejednokrotnie.

Napróżno jednak szersza publiczność dopomina się o nie w wileńskich pocztowych urzędach: „niema" powiadają. Trudno uwierzyć, gdyż w miasteczkach prowincjonalnych jest ich pod dostatkiem, lecz w Wilnie niema.

Jest to zupełne lekceważenie nie tylko publiczności, lecz i pracy urzędników.

Proponują znaczki po 15, 10, nawet po 5 gr. lecz 25 gr. niema. Większość publiki do dziś dnia, przy naklejaniu marek, posługuje się językiem, a więc, zamiast raz, potrzeba w najlepszym razie dwa razy wysuwać język, przyczem naklejają znaczki w ten sposób, że jeden jest z jednej strony, a reszta z drugiej i urzędnik musi stemplując tracić czas na przewracanie listów i kilkakrotne uderzenia stemplem zamiast jednego.

— **Ulgi dla absolwentów szkół pilotów.** Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi O. P. P. podaje do wiadomości, że Zarząd Główny Ligi uzyskał w Ministerstwie Spraw Wojskowych ulgi dla absolwentów Szkół pilotów i mechaników lotniczych Ligi znajdujących się pod ścisłą fachową kontrolą Dep. Lotn. w postaci skrócenia służby w szeregach o 12 miesięcy przez wcześniejsze stałe urlopowanie.

Obecnie Zarząd Główny L. O. P. P. czyni starania o uzyskanie dalszych uprawnień.

— **„Dobra Prasa".** W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano przy ul. Zarzecznej Nr. 28 dokona się poświęcenia nowej instytucji kulturalno-oświatowej, mianowicie księgarni, czytelni i wypożyczalni pod nazwą „Dobra Prasa", mającej na celu popieranie wszelkich dobrych wydawnictw w duchu wybitnie religijnym i patrjotycznym. Dział księgarski składa się przeważnie z wydawnictw „Dobrej Prasy" w Płocku. Mimo szczupłości funduszów czytelnię „Dobrej Prasy" zaopatrzono obok dzieł polskich również w książki francuskie, niemieckie, rosyjskie i łacińskie, oraz w pisma: La Croix, Schoenere Zukunft, Documentation Catholique i t. d.

Powołana do życia w chwili największego rozdwojenia naszego społeczeństwa nowa instytucja, jako zupełnie bezpartyjna, pragnie stać się czynnikiem wzajemnego zbliżenia, zrozumienia i pojednania.

— **Pokaz drobiu.** W najbliższych dniach odbędzie się wielki pokaz drobiu i targi królików, gołębi, ptaków śpiewających i dekoracyjnych. Pokaz odbędzie się przy ul. Wileńskiej — ujeżdżalnia wojskowa (około Kasyna Oficerskiego

— (x) **Sprawa kradzieży u Pana Wojewody w Sądzie Pokoju.** W dniu wczorajszym Sąd Pokoju w Wilnie rozpoznawał sprawę b. strażaka miejskiego Bronisława Leszkowicza oskarżonego o kradzież około 150-ciu złotych z pokoju Wojewody Wileńskiego, w czasie balu reprezentacyjnego.

W wyniku sprawy Sąd wydał wyrok, skazujący Leszkowicza na 4 mies. więzienia, lecz mając na względzie jego nieskazitelne pełnienie obowiązków służbowych i dobrą opinję władz przełożonych karę zawiesił na przeciąg dwóch lat.

RADJO—WILNO.

Niedziela 4 marca 1928 r.

9.55—10.10: Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11.55 12.10: Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

12.10 14.30: Transmisja poranku muzycznego z Firharmonji Warszawskiej.

14.30 15.00: Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

15.15 17.20: Transmisja recitalu fortepjanowego Aleksandra Brailowskiego z Filharmonji Warszawskiej.

12.20—17.35: Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

18.10 - 18.35: Odczyt w języku litewskim, wygłosi Józef Kraunajtis.

18.35—19.00: „Towarzystwo Oświatowe w Polsce" odczyt z działu „Oświata pozaszkolna" wygł. dyr. Polsk. M. Szkolnej Stanisław Ciozda.

19.00—19.25: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.

19.25—19.50: „Faust w polskim przekładzie Emila Zegadłowicza" odczyt z działu „Literatura połączona z lekturą" wygł. Witold Hulewicz.

20.30 — Transmisja wspólnego koncertu Stacji Warszawa i Katowice.

22.00 — Komunikaty PAT.

22.30 23.00. Transmisja muzyki tanecznej.

23.00—2.00: Transmisja z Warszawy: Biuletyn-wybory P.A.T.

TEATRY i MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance. „Zaczarowane Koło".** Dziś o godz. 20-ej, poraz 7-my baśń dramatyczna w 5-ciu obrazach Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło" z udziałem pełnego Zespołu Reduty.

— **Przedstawienie szkolne „Zaczarowanego Koła".** Dziś o godz. 16-ej, za zgodą Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej baśni dramatycznej Rydla—„Zaczarowane Koło". Zgłoszenia szkół na pozostałe bilety przyjmuje Sekretarjat Reduty od godz. 10 - 14-ej i kasa teatru od godz. 15-ej.

— **Niedzielna popołudniówka w Reducie.** Jutro o godz. 16-ej, po cenach zniżonych — „Zaczarowano Koło" Rydla.

Zapowiedź Reduty. Najbliższą nowością Reduty będzie komedja Tadeusza Rittnera p. t. „Wilki w nocy".

— **Teatr Polski** (sala „Lutnia"). Dziś w dalszym ciągu sztuka Jacinto Benawente, laureauta nagrody Nobla „Źle kochana". Niemożność jasnego ujęcia i zrozumienia usuwającej się stale z pod ścisłych badań zagadki i tajemnicy miłości naprowadziła najgłębszych pisarzy świata na rozmaite sposoby pojmowania i określenia tego najpotężniejszego w człowieku uczucia. Jacinto Benavente w „Źle kochanej" z prawdziwym mistrzowstwem ten temat porusza.

Sztuka ta na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia.

— **Popołudniówki dzisiejsze.** Dziś o g. 3-ej p.p. punktualnie grana będzie po raz ostatni w sezonie niezmiernie dowcipna komedja amerykańska „Fenomenalna umowa", o g. 6-ej p.p. również po raz ostatni „Moralność Pani Dulskiej", w premjerowej obsadzie.

Uwaga: Ceny miejsc z dn. 1 marca zostały ustalone od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Poniedziałek dn. 5 marca 1928 r.

10.00—17.00: Transmisja z Warszawy 10-cio minutowych biuletynów wyborczych P. A. T. w odstępach 20-to minutowych.

17.10 17.30: Audycja recytatorska: Wiersze Kasprowicza wygłosi artysta Józef Karbowski.

17.30—17.40: Transmisja biuletynu wyborczego.

17.40—18.00: „Wierzenia i zabobony Białejrusi" odczyt z dz. „Ziemia Wileńska" wygł. Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska:

18.00—18.00: Transmisja biuletynu wyborczego.

19.00—19.10: Transmisja biuletynu wyborczego.

19.10 - 19.30: Koncert orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.

19.30 - 19.40: Transmisja biuletynu wyborczego.

19.40 20.00: Dalszy ciąg koncertu.

20.00 20.10: Transmisja biuletynu wyborczego.

20.20 20.40: Transmisja biuletynu wyborczego.

20.40 21.00: Transmisja koncertu z Warszawy.

21.00—21.10: Transmisja biuletynu wyborczego.

21.00—21.30: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.

21.30 - 21.40: Transmisja biuletynu wyborczego.

21.40 22.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.

22.00—02.00: Transmisja z Warszawy biuletynów wyborczych.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (x) **Wykrycie tajnej gorzelni samogonki.** Onegdaj władze bezpieczeństwa wykryły we wsi Bobiszki, gminy Twerskiej tajną gorzelnię samogonki. Właścicielem tej gorzelni okazał się mieszkaniec tejże wsi Władysław Chinke, który uprawiał ten proceder już od dłuższego czasu.

Ścisła rewizja ujawniła u pomienionego większą ilość samogonki, oraz prymitywne przyrządy gorzelnicze w komplecie.

Po skonfiskowaniu towaru sprawę Chinkiego przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Ujutro dnia 5 marca otwiera się
sklep kwiatów
przy ul. Niemieckiej 5.
Wielki wybór kwiatów ciętych, doniczkowych i koszów.
Obsługa fachowa. Ceny przystępne

Ilustrowana „CHIROMANCJA"
WASILEWSKIEGO
do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u autora
WILNO, POŁOCKA 4, m. 7.
Wysyła się po otrzymaniu 1 zł. 10 gr.
978—0

Petardy dynamitowe jako broń polityczna.

Zbrodniczy zamach endecji w Grodzisku na wiec Katolickiej Unji.

Do czego dochodzi rozwydrzenie partyjne i nieprzebieranie w środkach walki wyborczej świadczy fakt użycia przez endeków petard dynamitowych dla rozbicia wiecu w Grodzisku zwołanego przez Katolicką Unję Narodową.

Jak wiadomo, na Pomorzu i Poznańskiem mimo wysiłków nie udało się stworzyć jednolitego frontu polskiego. Jednolity front polski niedoszedł do skutku wskutek uporu i zacietrzewienia partyjnego endeków, którzy wysunęli swoją własnę listę. W agitacji wyborczej całą siłę zwrócili endecy nie przeciwko socjalistom, komunistom i innym wrogom Polski lecz przeciwko Katolicko-Narodowej Unji.

Rozwydrzenie partyjne doszło do tego, że na wiecu w Grodzisku zwołanem przez Katolicką Unję Narodową bojówka endecka aby niedopuścić do odbycia się wiecu rzuciła petardy dynamitowe o ogromnej sile wybuchu, używane przez wojska do wysadzania poważnych objektów terenowych.

Na dzień 28 lutego b. r. pisze „Dziennik Poznański" został zwołany do sali p. Węclowej w Grodzisku na godz. 8 wieczorem wiec Katolickiej Unji Ziem Zachodnich. Na wiec przybyły liczne rzesze obywateli, chcąc w ten sposób zadokumentować swoje sympatje dla listy nr. 30, grupującej szerokie warstwy społeczeństwa wielkopolskiego. W pewnym momencie, gdy wiecownicy manifestowali jednogłośnie swoje sympatje dla K.U.Z.Z., rozległ się straszliwy wybuch nieopodal sali. Wybuch był tak silny, iż powypadały szyby ze wszystkich okien domu. Panikę na szczęście opanowano.

Sprawą zajęły się momentalnie władze śledcze z Poznania. Jako winnego zamachu przytrzymano 22-letniego Ludwika Kolińskiego z zawodu pomocnika kupieckiego, który w krzyżowym ogniu pytań urzędników śledczych, przyznał się do zbrodniczego zamachu, który o małą nie był przyczyną śmierci setek ludzi.

Koliński zaraz po zagajeniu wiecu podłożył pod salę petardę pochodzenia wojskowego, którą, jak twierdzi, otrzymał w czasie odbywania służby wojskowej od kanoniera Walentego Kaczmarka z 7 D.A.K. w Poznaniu.

Wspólnikiem Kolińskiego był Kazimierz Knoll, z którym zbrodniarz umówił się dnia poprzedniego. W chwili, gdy Koliński zapalał petardę, Knoll stał z paltem zamachowca za płotem. Po wybuchu obaj uciekli na pole, a stamtąd bocznemi drogami do miasta. Tutaj przekonawszy się, iż mimo groźnego wybuchu wiec odbywa się nadal, weszli na salę, by przekonać się na kogo padną podejrzenia.

Płatna bojówka endecka widząc, iż niecna robota nie dała całkowitych rezultatów, postanowiła rozbić wiec krzykiem i tupaniem nogami w podłogę.

Ciekawe szczegóły podaje jeden ze świadków, który dnia krytycznego widział Kolińskiego, jak z pryw. kantoru drogerzysty Jankowskiego wyniósł pewną paczkę. Nadmienić również musimy, iż już na kilka dni przed wiecem mówiono na mieście, iż endecja przygotowuje „trzydziestce" niespodziankę na wiec i w tym celu najęła płatnych rozbijaczy, na których czele stoi młody Jankowski.

Wywrotowa robota miejscowych komunistów.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych władze policyjne aresztowały przy ul. Sierakowskiego młodego żydka, w czasie gdy próbował zawiesić na płocie sztandar komunistyczny.

Śmiałego żydziaka, który narazie nie chciał się wylegitymować osadzono w centralnym areszcie policyjnym.

Prawie że jednocześnie wywieszono również płachtę komunistyczną przy ul. Makowej na płocie posesji należącej do b. prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego.

Pozatem na ul. Niemieckiej dotąd nieujawnione indywidua rozrzuciły większą ilość ulotek komunistycznych nawołujących miejscową ludność do agitacji wywrotowej i zbierania ofiar pieniężnych na uwięzionych „Hromadowców".

Zdaje się, że jest to najprawdopodobniej robota pewnych komitetów wyborczych.

Rzadki okaz łosia zabity przez chłopów.

Pomimo wyraźnego zakazu polowania na łosie w ubiegłym miesiącu z ręki barbarzyńców — kłusowników padły dwie sztuki łosi.

Ostatni wypadek miał miejsce w puszczy Rudnickiej gdzie dwaj włościanie ze wsi Gunta gm. Solecznickiej zabili siekierami łosia. Biedne zwierzę wypłoszone z puszczy trafiło na taflę lodową, upadło i nie było już w stanie podnieść się. Wracający z lasu chłopi siekierami zamordowali cenny ten okaz mieszkańca naszych puszcz. Przypadkowi kłusownicy zdążyli już sprzedać skórę, którą w dniu wczorajszym odnaleziono w Wilnie u kupca żyda W stodole u jednego z „myśliwych" znaleziono 32 kilo mięsa.

Kłusownicy odpowiadać będą za swój wandalski postępek w myśl obowiązującej ustawy. Czeka ich sroga kara.

W tym samym miesiącu chłopi zabili kijami młodą samicę łosa.

Walne Zebranie Związku Literatów w Wilnie.

Dnia 8-go b. m. w murach bernardyńskich odbyło się walne roczne zebranie Związku Zawodowego Literatów Wileńskich. Ze sprawozdania okazało się, że praca Związku rozwija się nader intensywnie. Związek zorganizował: 1) koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego, 2) wieczór aktorów wileńskich, 3) odczyt W. Borowego o Cherstertonie, 4) akademję ku czci balmonta, oraz odczyt p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego i p. Stefanji Zahorskiej.

Związek zapraszał i gościł cały szereg wybitnych osobistości, a mianowicie: 1) Karola Szymanowskiego, 2) Cherstertona, 3) pr. Kallenbacha, 4) J. Tuwima, 5) Konstantego Balmonta, 6) Henryka Opieńskiego, 7) Kaden-Bandrowskiego i t. d. Spodziewany jest przyjazd osób następujących: 1) Staffa, 2) Wierzyńskiego, 3) Iłłakowiczówny, 4) Andrè Gide'a, 5) Makuszyńskiego, 6) pr. Tadeusza Zielińskiego, 7) Ferd. Goet a, 8) Rostworowskiego, 9) Artura Górskiego, 10) PP. Miłaszewskich.

Ze spraw poważniejszych wymienić należy inicjatywę w sprawie Radjostacji, oraz nagrody literackiej m. Wilna. Związek zorganizował 33 środy literackie.

W końcu więc dokonano tylko wyborów jednego członka zarządu, którym okazał się p. Kazimierz Leczycki.

Ze sprawozdania skarbnika okazało się, że obrót roczny związku wynosił około 10,000 złotych. W roku ubiegłym związek zorganizował wycieczkę literatów i artystów do Nowogródczyzny. Z tego krótkiego i pobieżnego sprawozdania uwidacznia się poważna praca stowarzyszenia, oby jeszcze plenniejsza w roku przyszłym. *L.*

Ofiary.

— A. W. dla chorej wdowy z trojgiem dzieci — — — — zł. 5—

II-gi Krajowy Konkurs Awjonetek.

Zarząd Główny LOPP organizuje od 24 do 27 września br. na lotnisku w Warszawie Mokotów II-gi Krajowy Konkurs Awjonetek.

Konkurs polegać będzie na próbach startu, lądowania, wznoszenia się, demontażu, szybkości i klasyfikacji technicznej. W konkursie mogą przyjąć udział tylko awjonetki wykonane w kraju. Przed ostateczną decyzją o dopuszczenie do konkursu-awjonetki zostaną obejrzane w Warszawie przez specjalną Komisję oraz muszą wykonać lot próbny.

Nagrody: I — 10.000 zł., II — 5.000 zł., III — 3.000 zł., IV — 2.000 zł. Oprócz tego uczestnicy zawodów, którzy wykonają wszystkie warunki otrzymają żetony pamiątkowe.

Konstruktorzy życzący wziąć udział w konkursie, winni nadesłać odpowiednie deklaracje pod adresem Zarządu Głównego LOPP Warszawa ul. Długa 50 — do dnia 20 lipca 1928 r. Przy składaniu deklaracji należy opłacić wpisowe w wysokości 50 zł. od każdego aparatu.

Deklaracje winny zawierać: a) Imię, nazwisko i adres konstruktora, b) Imię, nazwisko i adres oraz numer świadectwa pilota, c) Rysunki i obliczenia aparatu oraz dokładny opis aparatu i silnika.

Bliższych szczegółów tyczących się II-go Krajowego Konkursu Awjonetek udziela Biuro Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP ul. Wielka 34 — codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Na sezon wiosenny i letni
MAGAZYN SUKNA i JEDWABI
C. NOZ
Wilno, ul. Niemiecka 19 Tel. 890.
NADESZŁY NAJNOWSZE
damskie i męskie materjały
Jedwabie na płaszcze i suknie
Wielki wybór
MATERJAŁÓW MĘSKICH.
CENY POZA KONKURENCJĄ.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B — w dniu 11.II—1928 r.

7849 I. A. **„Dom Handlowo-Komisowy Grams Swiątkowski i S-ka".** Hurtowa i komisowa sprzedaż towarów tekstylnych. Siedziba w Wilnie, przy ul. Wielkiej 53. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 6-go października 1927 r. Wspólnicy zam. w Warszawie: Gustaw Marcin Grams przy ul. Kruczej 31 i Mieczysław Swiątkowski przy ul. Bielańskiej 22. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 26 stycznia 1928 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Umowy, akty, pełnomocnictwa i weksle własne (akcepty) podpisują w imieniu spółki obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Czeki zaś indosy na wekslach (żyra), pokwitowania na korespondencję, ładunki, towary i należności od osób prywatnych, z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych, komór celnych i skąd wypadnie — podpisuje każdy ze wspólników pod stemplem firmowym.

2910 VI.

Pianina doskonałe pierwszorzędnej fabryki. Sprzedaż na raty i wynajem W. Pohulanka 9 23. 1 -L96

OBSTALUNKI na pończochy, skarpetki i trykotowe roboty przyjmuje pracownia Koła Polek ul, Jasińskiego 1 2. 0 -LL6

Poszukuje się 2—3 POKOI słonecznych z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" pod „Słoneczne". 3

Powielanie (drukowanie w dużej ilości egzempl,) skryptów, lekcyj, cenników, okólników i t. p., wykonywuje po cenach bardzo dostępnych Biuro podań, przepisywań, i tłumaczeń A. FAJNSZTEJNA Wilno, Zawalna 15, telef. 1 —73.

Pokoje 2 lub 1 do odnajęcia, z utrzymaniem lub bez, ul, Ofiarna 2, m. 16. 952 - 1

Niezbędne dla racjonalnej hodowli trzody chlewnej
mąka mięso - kostna i mąka mięsna
o wysokiej zawartości białka strawnego (od 55 do 60 proc.)
posiada
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9.
Adres telegr.: „Rolnicze".

KURSY KROJU, SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczówny ul. Wielka 56 m. 3. Zapisy codziennie, na kursa dzienne i wieczorowe, uczennice kończące otrzymują świadectwa szkolne i cechowe. Uczę opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. — 1

PRZETARG

Urząd Województwa Wileńskiego ogłasza niniejszem w dniu 13 marca 1928 r. o godz. 10-tej, pl. Magdaleny Nr. 2, pokój Nr. 8, przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych objektów rolnych i wodnych.

Lp.	NAZWA OBJEKTU	Gmina	Obszar objektu w ha	Ilość cent. metr. żyta rocznie wzgl. klg. ryby od których rozpocznie się licytacja	Wysokość wadjum w złotych	Terminy dzierżawy Od	Do
	OBJEKTA ROLNE						
	Powiat wileńsko-trocki						
1.	Maj. Nowe-Strojenie	Turgielska	54.55	62.00 q żyta	620,00	III. 28 r.	15. III. 1934
2.	ur. Nowosady II	Rukojńska	38,20	13,00 „ „	130,00	„	15. III. 1929
3.	ur. Gaużdo (Stara Kiena)	„	22,40	6,00 „ „	60,00	„	„
4.	Folw. Pucałówka	Mickuńska	58,99	45.00 „ „	450,00	„	„
5.	Łąka — Swietniki	Rudziska	5,00	3,50 „ „	35,00	„	15. X. 1928
	Powiat święciański						
6.	ur. Romunciszki-Zabieliszki	Kiemieliska	35,26	5,50 „ „	55,00	„	15. III. 1929
	Powiat brasławski						
7.	ur. Roch	Brasławska	27,00	12,50	125,00	„	
	Powiat mołodeczański						
8.	Folw. Kraśne (ośrodek)	Kraśnieńska	33,13	30,50	310,00	„	15. III. 1934
	Powiat postawski						
9.	Maj. Białe (ośrodek)	Woropajewska	19,93	20,00	200,00	„	„
	OBJEKTA WODNE						
grupy	**Powiat wileńsko-trocki**						
1.	Rrzeka Wilja od Lubowa do Santoki	Niemenczyńska	88,83	150,00 kg. ryby	80,00	1. IV. 28 r.	1. IV. 1940
2.	Jez. Spengła	Olkienicka	9,00	25,00 „ „	15,00	„	„
	Powia św ęciańsk						
1.	Jez. Niepiry, Tejlis, Ilgajcie i Balczuk I	Łyngmiańska	97,76	230,00 kg. ryby	120,00	„	„
3.	„ Konciarzyno, Osiaszonki i Sznejlis	Zabłociska	105,80	211,00 „ „	100,00	„	„
4.	„ Wojuny, Karkini, Wiksłaja i Żeżulis	„	263,42	375,00 „ „	200,00	„	„
7.	„ Bieżuwis, Szamini I i Szamini II	Święciańska	37,63	90, - „ „	50,00	„	„
0.	„ Zabieliszki, Głuszak i Podmiadzino	Michałowska	58,36	28,00 „ „	15,00	„	„
3.	„ Hołubino, Hołudzianka i Konczanino	Aleksandrowska	97,75	174,00 „ „	90,00	„	„
5.	„ Kierocle i Giernc szki	Łyngmiańska	45,72	45,00 „ „	20,00	„	„
	Powiat brasławski.						
39.	Jez. Smołwy i Smołwiszcze.	Smołweńska	349,40	35,00 „ „	20,00	„	„
	Powiat postawski.						
51.	Jez. Miastro (wstęp)	Miadziolska	1,328,00	350,00 „ „	150,00	„	„
53.	„ Miadzioł i Syrmierz (wstępy)	„	1,169,75	300,00 „ „	150,00		„
54.	„ Spory, Świtka, Świta, Worwirowo	Postawska i					
C.	„ Głuboczyca i Świetłość (wstępy)	Mańkowicka	183,33	50,00 „ „	25,00		„
	„ Szwakszty Wielkie i Małe (wstępy)	Kobylnicka	1,093,00	274,00 „ „	100,00		„
	Powiat dziśnieński.						
47.	Jez. Łasowicze	Głębocka	18,00	22,00 „ „	10,00		„
48	„ Dołhoje (wstęp)	Prozorocka	8,00	15,00 „ „	10,00		„

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Czesław Karwowski.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.